Nr. 6. We Lwowie, Piątek dnia 9. Stycznia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiełki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronnic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału **13** arkuszy powieści **czyli** jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści **czyli** cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Marzycieli* p. t. „Dla Idei," zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem *porta* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 8. stycznia.

IV. Do rzeczy przykrych, nieznośnych prawie, które się u nas w ciągu roku ubiegłego zdarzyły, musimy zaliczyć ciągłe echa tak zwanej sprawy Schwarz-Kamiński, odbijające się o nasze uszy.

Najpierw p. Ignacy Kamiński podzielał nieszczęsną odwagę żydowskich wyborców, którzy jego ostatni wybór do Sejmu przeprowadzili. Byli to ludzie ciemni, teroryzowani przez Magistrat Stanisławowski i nie rozumiejący, o co tu właściwie chodziło. P. Kamiński rozumiał o co chodzi, a mimo to przyjął mandat i zjawił się w Sejmie. P. Kamiński pozwał p. Schwarza o honorarjum bardzo znaczne z tego tytułu, że używał swoich wpływów poselskich, aby sprawę kolei Transwersalnej wbrew uchwale Koła, woli kraju i rezolucji Izby niższej pchnąć na takie tory, któreby umożliwiły oddanie budowy tej kolei w ręce generalnego przedsiębiorcy, tj. p. Schwarza. Koło polskie wiedeńskie uznało, że takie postępowanie nie zgodne jest z charakterem poselskim, a Sejm potwierdził ten wyrok, unieważniając wybór pana Kamińskiego. Ale nie na tem tego roku koniec tej smutnej sprawy.

Już oddawna chodziły po Wiedniu i kraju wieści, że inni jeszcze posłowie, oprócz p. Kamińskiego, przyjęli z powodu kolei Transwersalnej honorarja takie, jak to, o które p. Kamiński pozwał p. Schwarza. Wymieniono przytem imię p. Kozłowskiego. Na wiecu przedwyborczym we Lwowie ogłoszono całą sprawę publicznie. P. Kozłowski zażądał od Koła polskiego zbadania swego postępowania. Koło wybrało w tym celu komisję z trzech pomiędzy najzaufańszymi swoimi członkami: pp. Jaworski, Alfons Czajkowski i Stanisław Madejski zasiedli do sądu honorowego. Zbadawszy wszystkie akta odnośne, wydali ci panowie wyrok, oparty na gruntownej już znajomości afery p. Kozłowskiego.

Okazało się tedy, że p. Schwarz nadzwyczaj prędko zmienił się w „Bank dla krajów," a p. Kozłowski bronił w komisji i Izbie do ostatniego zapatrywania, i żądał wydania budowy kolei na losy. Dopiero wtedy, gdy uchwała przeciwna na Radzie ministrów zapadła, zaczął p. Kozłowski udzielać swoich informacyj o stosunkach krajowych p. Ludwikowi Wodzickiemu, z którym jest osobiście zaprzyjaźniony. Dzięki tym informacjom, mógł „Bank dla krajów" utrzymać się przy budowie kolei, i zrobił przytem interes korzystny. P. Ludwik Wodzicki otrzymał od Rady nadzorczej „Banku dla krajów" pozwolenie dania niewymienionemu indywiduum honorarjum 60.000 złr. za udzielone rady i honorarjum to ofiarował p. Kozłowskiemu. P. Kozłowski tego honorarjum nie przyjął. I komisja Koła i Koło orzekły tedy stanowczo, że p. Kozłowski nie działał wbrew woli Koła i interesom kraju, i że nie używał swoich wpływów poselskich dla zrobienia interesu osobistego. Jawnem jest, że p. Kozłowski dalekim jest od tych błędów, do których p. Kamiński przyznał się swoim pozwem.

Ale Koło na tem nie poprzestało. Uchwaliło ono na wniosek komisji coś więcej, a to co uchwaliło, jest tak ważnem, że musimy tę uchwałę Koła zapadłą przed kilkoma tygodniami, policzyć pomiędzy najważniejsze zdarzenia roku ubiegłego.

Oto brzmienie tej uchwały: Nie możemy się jednak wstrzymać od ogólnej a zasadniczej uchwały, że pewne czynności, same przez się legalne albo zawodowe, połączone jednak z wykonywaniem mandatu poselskiego, mogą się stać źródłem przykrych zawikłań i ciężkich następstw.

Uchwała ta nie tyczy się samego p. Kozłowskiego. Jest to wypowiedzenie zasady ogólnej i zasadniczej. Jest tu mowa nie o pojedyńczych czynnościach tylko, ale o całych zawodach. Koło chciało wypowiedzieć, że lubo w Austrji udział w bankach stołecznych nie jest przeszkodą w piastowaniu mandatu, poseł polski winien stronić od udziału w jakimkolwiek interesie finansowym mającym choćby daleki związek z polityką. Towarzystwa finansowe bywają potężnym czynnikiem politycznym. Wiemy o tem; wiemy, że Rząd zmuszony do regularnego zaciągania pożyczek musi być w przyjaźni przynajmniej z jednem takiem towarzystwem. Ale wiemy także, że osoby polityczne, a mianowicie członkowie parlamentu nie powinni brać udziału w takiem towarzystwie, jeśli nie chcą swojego stronnictwa i Rządu narażać na najnieznośniejsze zarzuty opozycji. Koło polskie może daleko posunęło swoją skrupulatność i swój punkt honoru. Sądzimy jednak, że to co zrobiło, nietylko było dobrem, ale także było koniecznem, i że godność posła polskiego wymaga nieraz ofiary z interesu prywatnego. Mamy też nadzieję, że ta uchwała nie pozostanie w przyszłości bez skutku. Koło polskie uchwaliło dla siebie *pro foro interno* tak zwane *incompatibilia*. *Incompatibilia* takie nie istnieją dotąd w konstytucji austrjackiej i nie mogą być podobno uchwalone, jak tylko za pomocą większości dwu trzecich części. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby Izba wiedeńska uchwaliła stanowczo, że urzędnik państwowy i uczestnik w pewnych operacjach finansowych nie może być zarazem posłem. Na to, aby taka uchwała stanęła, trzeba pomocy centralistów.

Panowie na lewicy, chcąc koniecznie robić opozycję, występują ciągle przeciw prawicy i Rządowi i wywlekają sprawy „Banku dla krajów," a poseł Magg uczynił nawet sprawę p. Kozłowskiego przedmiotem osobnego wniosku. Komisja Izby zastanawia się też nad tą sprawą podobnie, jak się zastanawiała komisja Koła polskiego. Komisja Izby powinna p. Kozłowskiego uwolnić od zarzutu nadużycia stanowiska poselskiego. Jeżeli Izba chce pójść w ślad za Kołem, niechaj także uchwali *incompatibilia*, jak to uczyniło Koło. Polak zajmujący się spekulacją finansową nie powinien odtąd być członkiem Izby Niższej w Wiedniu. Izba sama jednak nie ma prawa wykluczać go *ad personam*, jeżli nie popełnił postępku niezgodnego z honorem politycznym. Może wykluczyć wszystkich członków niehipotecznych banków. Niechaj to uczyni, a przyklaśniemy. Przekonamy się wtedy, że lewica istotnie żałuje za swoje dawne postępki, i że na przyszłość nie będzie nadużywać zaufania publicznego tak, jak go niegdyś nadużywała. Przekonamy się dalej, że istnym cudem łaski Bożej przyszła do zasad katońskich, które niegdyś wyśmiewała, i że nie używa udanego oburzenia jako niemoralnej broni politycznej.

Niech zatem lewica uchwali *incompatibilia*; niechaj trzecia część jej członków poskłada swoje mandata, a przestaniemy wątpić o jej szczerości.

Mieliśmy zamiar nie zajmować się już więcej *Przeglądem*, którego żywot, aczkolwiek krótki, wywołał przecież z jednej strony sporą dozę śmiechu, z drugiej zaś tyle słusznego oburzenia. Nader zabawny jednak karambol, jaki się wydarzył w ostatnich dniach w obozie naszych konserwatystów, do którego zalicza się „der conservativliberale (według *Presse*) *Przegląd*" — zniewala nas do ponownego zajęcia się tym organem zarazem śmiesznym i smutnym.

Wiadomo czytelnikom, że w onegdajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy dosłownie ustęp z artykułu *Czasu*, w którym dziennik ten wystąpił jak najwyraźniej przeciwko rusofilskim tendencjom *Przeglądu*. A że także sam *Przegląd* nie wątpił ani chwili, że ustęp ów jest stosowany do niego, świadczy fakt, że tłumaczył się z uczynionego sobie zarzutu, przedstawiając *Czasowi*, „że nigdy się nie je tak gorąco, jak się gotuje, i że tu stało się odwrotnie, tj. że w wyższej temperaturze zjadł *Czas* publicystyczną strawę *Przeglądu*.

Na tem mogła się była sprawa zakończyć; zdrowemu rozumowi byłaby bowiem dla sensu wystarczała okoliczność, naturalna, że po pierwsze: *Czas* jako dziennik polski, aczkolwiek konserwatywny, ujrzał się zmuszonym do wystąpienia przeciwko młodszemu bratu swemu po konserwatyzmie, gdy tenże braciszek wystąpił z tendencjami tak wstrętnemi, iż oburzyły nawet organ [illegible], niekoniecznie czyste mający sumienie, a powtóre, że *Przegląd* [illegible] tej nagany, nie chcąc stracić pod nogami gruntu, dopóki nie spełni głównego zadania swego podczas przyszłych wyborów.

Tymczasem cóż się dzieje? W stronnictwie prawicy naszej [illegible] dząc [illegible] jednak [illegible] pod [illegible] bra [illegible] także [illegible] swego [illegible] dzili zaraz w następnym numerze *Czasu* zwrot, w skutek którego w *Przeglądzie* dzisiejszym po pewnych ekspektoracjach, o których zastrzegamy sobie uwagi, czytamy co następuje:

„Za to ważny mamy dziś do zapisania szczegół z dziedziny poważnej. *Czas* w ostatnim swym numerze, podniósłszy w kronice pożyteczność istnienia naszego pisma, zamieszcza w „ostatnich wiadomościach," następujący ustęp, wykazujący, iż mieliśmy rację być zdania, że nie do nas się stosowała aluzja, pomieszczona w noworocznym artykule krakowskiego pisma. Pisze bowiem *Czas* tak: „„*Przegląd* lwowski w wyborowo prowadzonej rubryce „Głosy prasy" błędnie bierze do siebie, cośmy w noworocznym artykule powiedzieli z powodu panslawistycznej barwy organu wychodzącego w Petersburgu. W artykule *Przeglądu* o stosunku Polski do Rosji nie dostrzegliśmy wcale dążności, jakie inne pisma w nim upatrywały, było to ostrzeżenie przeciw szowinizmowi dziennikarstwa galicyjskiego — którego szkodliwość niejednokrotnie wykazywaliśmy.""

„Można iść o zakład — dodaje do tego *Przegląd* — że *Dziennik Polski* nie dostrzeże tego ustępu w *Czasie* i nie odwoła dziecinnej swej radości, wywołanej nadzieją, iż może powstanie różnica zapatrywań pomiędzy poważną prasą."

Z tego, cośmy powiedzieli powyżej, powinien *Przegląd* być dostatecznie przekonanym, żeśmy i ten ustęp z „Ostatnich wiadomości" *Czasu* i ów w Kronice dostrzegli. Co więcej, zachowaliśmy je sobie, ażeby podać je czytelnikom naszym do oglądnięcia przez pryzmat analizy tak pod względem stylu jakoteż sensu. Bylibyśmy to dziś uczynili, ale winien temu sam *Przegląd*, że dzisiaj jeszcze ominęła go przyjemność przypatrzenia się także ze swej strony rozbiorowi tej „publicystycznej strawy". Niepotrzebnie bowiem wystąpił z interlokucją, która pociągnęła za sobą pewną dygresję od właściwego tematu. — A szczególnie wybornym jest ustęp w Kronice *Czasu*, polecający *Przegląd!* Będzie on jako *negatio in adjecto* pyszną stanowić ilustrację tego, co podamy od siebie.

Tymczasem zwracamy tylko uwagę na to, iż skoro *Przegląd* powiada (jak wyżej), że miał rację być zdania, iż nie do niego się stosowała aluzja *Czasu*, to aby „w prasie poważnej nie było różnicy w zapatrywaniach" — w *Czasie* nie powinno być przecież powiedzianem, że *Przegląd* wziął tę aluzję do siebie.

Jest to karambol zabawny pod każdym względem.

Postanowieniem z dnia 20. grudnia 1884 r. zatwierdził cesarz uchwałę Sejmu galicyjskiego, powziętą na posiedzeniu z 10. października 1884 r., którymi zezwolono na pobieranie opłat mytniczych: 1. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu, na [illegible]. 2. Radzie powiatowej w Bochni, na drodze powiatowej bocheńsko-łapanowskiej. 3. Radzie powiatowej w Grybowie, na drogach powiatowych: zborowicko-grybowskiej i drodze z Grybowa ku Krynicy, oraz od mostu na rzece Białej pomiędzy Wojnarową i Wilczyskami. 4. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Burzynie, od mostu na rzece Białej. 5. Gminie w Dobczycach, od mostu na rzece Rabie. 6. Obszarowi dworskiemu w Spasie, od mostu na rzece Dniestrze.

Korespondencje.

Wiedeń 4. stycznia.

(Zmiany w kierownictwie politycznego stowarzyszenia „Deutscher Verein". — Konferencja dyrektorów kolei państwowych).

(R.) Wczorajszy *Fremdenblatt* doniósł w krótkiej notatce o zmianach, które nastąpić mają niebawem w składzie kierownictwa tutejszego politycznego stowarzyszenia *Deutscher Verein*. Kierownictwo to spoczywało dotychczas spokojnie w rękach pp. Koppa, Weitlofa itd, w których mocy leżało nadawać stowarzyszeniu kierunek, jaki im się podobał. Wtem „ni ztąd ni z owąd" pojawia się wieść, iż „młodsza generacja" nie jest zadowoloną z kierownictwa dotychczasowego, że starzy ustępują, a miejsce ich zajmie wkrótce zastęp sił młodych, jak Steinwender, Pohl i inni.

Wypadek ten, niezupełnie zresztą niespodziewany, jest naszem zdaniem aż nadto ważny, ażebyśmy nie mieli zwrócić nań należytej uwagi. Wiedzieć bowiem potrzeba, że *Deutscher Verein* największą odgrywał rolę przy wszystkich wyborach, będąc niejako punktem centralnym, w którym się zawsze schodzą nici agitacji centralistycznej; [illegible] urządzanie wieców (Parteitagów), które znów są najlepszym środkiem agitacji. Zważmy jeszcze i to, że taki p. Weitlof, dotychczas dusza „niemieckiego stowarzyszenia", jest zarazem prezesem niemieckiego „Schulvereinu", a zrozumiemy, że fakt zanotowany na czele jest objawem wielkiej doniosłości w życiu stronnictwa opozycji. W stronnictwie tem [illegible] wprawdzie [illegible] nie [illegible] rzy dotychczas [illegible] zjednoczonej lewicy, lecz ludźmi *des avancirten Deutschthums*, w których [illegible] figuruje [illegible] ideałem [illegible] germanizacji, chociażby przyszło nawet wyłączyć Galicję ze związku krajów koronnych. Są to ludzie, o których powiedział ktoś, że od Schönerera dzieli ich przestrzeń tak mała, że chyba przez mikroskop dojrzeć można.

Stanowisko Koppa, Weitlofa itd. — oddawna już zachwianem było w stosunku do niemieckiego stowarzyszenia. Sprawa języka państwowego i brak należytej energji w jej traktowaniu — jak twierdzą *die Avansirten* — podała w wątpliwość niewzruszoność ich przekonań narodowych, a sprawa kolei Północnej i mandat utracony przez dra Koppa z powodu tej sprawy w jednej z dzielnic wiedeńskich dokonały reszty. Wybrano go wprawdzie potem w innej dzielnicy, ale to nie naprawiło złego wrażenia. Sprzeciwiwszy się najpopularniejszemu hasłu upaństwowienia, musiał, jakkolwiek sztucznie podtrzymywany, upaść w końcu i pociągnąć za sobą innych.

Stało się to właśnie: Dr. Kopp usunąć się musi z jednego z najwybitniejszych stanowisk w hierarchji partyjnej, a fakt ten w obec niedalekiego terminu nowych wyborów nieobliczone jeszcze mieć może następstwo. *Deutscher Verein* inne wywiesi hasło i innych ludzi popierać będzie, a że zjednoczona lewica nie zyska na tem, to więcej jak pewne: ci, którzy walczyć będą w imieniu tych haseł, zerwą z polityką fakcyjnej opozycji, a postawią program pozytywniejszy.

W ostatnich dniach grudnia z. r. odbyła się w generalnej Dyrekcji kolei państwowych pod przewodnictwem generalnego dyrektora p. Czedika konferencja wszystkich dyrektorów ruchu, w której wzięli udział również naczelnicy pojedyńczych oddziałów Dyrekcji generalnej. O głównym wyniku tej konferencji otrzymaliście już doniesienie w drodze telegraficznej. Dla nas najważniejszą rzeczą jest uchwała konferencji, ażeby rachunki wszystkich kolei państwowych w Galicji prowadzone były na przyszłość razem, a nie jak to było dotychczas, że osobno prowadziła je Dyrekcja krakowska, a osobno lwowska. Zmiana ta, której żądanie wyszło od dyrektorów galicyjskich jest najlepszą ilustracją, że postanowienia statutu organizacyjnego nie obejdą się bez zmian realicznych, i że nawet generalna Dyrekcja uznaje, iż w pewnym względzie niezbędnem jest zachowanie autonomicznego charakteru kolei galicyjskich. Szkoda, że tak późno.

Kronika paryska.

Paryż 1. stycznia.

(Evenement dnia w Paryżu. „Teodora" Wiktoryna Sardou. Zkąd temat? Byzancjum VI. wieku Cesarz Justynian i Teodora-Augusta. Życie ówczesne. Hipodrom zastępuje teatr i parlament. Rewolucja zielonych i niebieskich. „Nike" i Belizarjusz. Awanturki cesarzowej Teodory „Hellenizujący" Andreas w roli kochanka i rewolucjonisty. Rzecz w historji i sztuce Dramat Sardou w obec kwestji modernizowania dziejów. Sara Teodora. Paryż i Carogród. Żargon paryski w sztuce z czasów Justyniana. Wystawa dramatu. „Denise" Dumasa. Tajemnica treści wydarta niedyskretnie autorowi).

Kronikę paryską niepodobna dziś zacząć od czego innego jak od nowego dramatu Wiktoryna Sardou, wystawionego przed paru dniami po raz pierwszy w teatrze Porte Saint-Martin. Dzienniki przed i po pierwszem przedstawieniu zapełniły nim całe szpalty; miejsca na długo już są podobno rozkupione, publiczność tłoczy się — mimo że sztuka przedstawioną będzie co najmniej 150 razy z rzędu t. j. zapełni repertoar teatralny do letnich wakacyj. Po ferjach zaczniemy *da capo*, tak jak *Maitre de Forges* Ohneta, który doczekał się już 300 przedstawień i wciąż gromadzi publiczność. Bodaj to taki repertoar — prawdziwa gratka dla reżysera i dyrektora Dla autora tembardziej... Ale wracajmy do Sardou.

Nowy dramat francuskiego mistrza nosi miano *Teodory* (pięć aktów w dziewięciu odsłonach). Treść wziętą jest aż z dalekiego Byzancjum. Rzecz dzieje się w wieku szóstym, za czasów Justyniana i jego dostojnej małżonki cesarzowej Teodory-Augusty. Ona to właśnie jest bohaterką dramatu i bohaterką wcale interesującą! Urodziła się jako córka stróża dzikich bestyj w cyrku; młodość przepędziła za kulisami tego hipodromu, potem zaś zasłynęła jako głośna na cały świat ówczesny artystka cyrkowa i piękna hetera, której wdzięki kupowała na wagę dyamentów, ówczesna złota młodzież. Zwracam tylko uwagę czytelników, że hipodrom w Konstantynopolu nie był bynajmniej zwykłą budą cyrkową! Instytucja ta, mieszcząca się w wspaniałym budynku, ulokować mogła wygodnie 400 000 widzów i zastępowała po części teatr i parlament. Cesarz Justynian, bardzo pilny uczeń opata Teofila, był człowiekiem nader biegłym w piśmie i teologicznych subtelnościach i fanatykiem, który tępił bezlitośnie wszelkiego rodzaju herezje (konfiskując heretykom majątki, na czem fiskus robił świetne interesa), i samemu przytem papieżowi Appertowi zarzucał różne ortodoksalne niedokładności — przyszedł jako pan bogobojny do wniosku, że teatr był heretyckim wynalazkiem i nie pozwalał na żadne dramatyczne przedstawienia. Któż bo zresztą mógł być grany podówczas: Eurypides, Sofokles, Arystofanes... Na to cesarz Justynian nie zezwalał; to demoralizowałoby naród. Co innego igrzyska... te były rzeczą niewinną. Przepraszam jednak — nie zupełnie. W carskiem Byzancjum nie było już żadnych republikańsko-konstytucyjnych urządzeń, żadnych wieców ni parlamentów — zachował się jednak zwyczaj, że gdy cesarz pojawił się w loży cyrkowej, a trafiało się niemal codziennie (hipodrom komunikował się bezpośrednio z pałacem cesarskim) — publika miała prawo zwracać się do swego pomazańca z interpelacjami w rzeczach polityki krajowej i zagranicznej. Robiono to zazwyczaj przed rozpoczęciem widowiska i w antraktach.. Uformowały się nawet dwie jakby parlamentarne partje — zielonych i niebieskich. Nazwy te ci byzantyjscy torysi i wigowie wzięli sobie od koloru dachów na stajniach cyrkowych.

Zastrzegam się przeciwko temu, jakobym opowiadał treść którejś z ofenbachowskich operetek; mówię prawdziwą „historyczną" historję. Do historji należy i to, że pewnego wieczoru obie partje cyrkowe zawarły między sobą rewolucyjny kompromis dla zrobienia *coup d'etat*, celem obalenia Jostyniana i osadzenia na tronie innego cesarza (nie chciano wybierać prezydenta republiki, ażeby uniknąć drugiego zamachu stanu). Bunt już nawet na dobre się rozpoczął pod hasłem nike! (zwycięztwo); rzeczy stały bardzo źle dla istniejącego porządku — stolicę zapalono już na wszystkie cztery rogi i kto wie, do czegoby przyszło, gdyby generalissimus cesarza Justyniana, Belizarjusz, niebył napadł z swą gwardją złożoną z samych dzikich Gotów, na cyrkowy parlament i nie położył w nim 20.000 trupa.

Na tych to właśnie wypadkach osnuł Sardou swój dramat. W cyrku owym tedy i za jego kulisami, jak już powiedziano, królowała piękna Zoe, zanim awansowała wprost na Teodorę-Augustę, której ładne bucinki dygnitarze ówcześni mieli słodki obowiązek całować. Justynian był gabinetowym mólem, fanatykiem i zajadłym jurystą (jak wiadomo pozostawił „Instytucje" i „Pandekta", nad którymi suszą sobie obecnie jeszcze głowę akademicy po wszechnicach, wówczas zaś nad ich układaniem suszył ją sobie Trybonian), a tacy ludzie skłonni są do gwałtownych namiętności dla wielkich awanturnic. Zoe była zresztą tak piękną i powabną! Na tronie cesarzowa Teodora okazała wiele zalet. Wiele inteligencji i energji w kierowaniu nawą państwa. Trzymała przytem pod pantoflem nietylko swego małżonka lecz i niezbędnego Belizarjusza. Tego ostatniego za pośrednictwem małżonki jego, pięknej Antoniny, a koleżanki swej z cyrku. W wolnych chwilach przytem zajmowała się dobroczynnością — wybudowała dom przytułku dla kobiet upadłych, którym los w życiu nie posłużył — a w jeszcze wolniejszych robiła *incognito* skandaliczne wycieczki po mieście (istoty wyszłe z pewnego otoczenia cierpią chronicznie na chorobę, którą jakiś eskulap nazwał „nostalgią błota"), które opisał potem szeroko współczesny kronikarz Prokop w swych „Anegdotach". Dotąd wszystko jeszcze historyczne.

Nie zupełnie już do historji należą dalsze figury i wypadki wprowadzone do dramatu. W owych skandalicznych wycieczkach zawoalowana Teodora spotyka się z pewnym Andreas'em, Grekiem z Hellady, który należy do spisku, pracującego nad odrodzeniem społeczeństwa i państwa przez Republikę i rewolucję. Teodora pod przybranem mianem Myrty zapałała do młodego spiskowca gwałtowną i bezinteresowną miłością. Ponieważ jednak miłość złą jest towarzyszką konspiracji, Myrta przeto chcąc nie chcąc dowiaduje się wiele o przygotowanym zamachu, Andreas zaś wygaduje się przed nią z wielu rzeczy, o którychby milczeć powinien Spisek tedy zostaje przedwcześnie wykryty, przez co wybucha zawcześnie i zostaje stłumiony. Pod koniec ginie w niem i Andreas, który miał czas przekonać się kim była jego kochanka; obok niego zaś umiera i Teodora, której mąż przysyła jedwabny stryczek w nagrodę małżeńskiej wierności i rewolucyjnych podejrzeń. Autor pozwolił tu sobie poetyckiej licencji, historyczna bowiem Teodora umarła w późnym dość wieku zwykłą śmiercią, otoczona całym ziemskim blaskiem.

Nie możemy tu wdawać się w dalsze szczegóły, nadmieniumy tylko, że wszystkie wspomniane osoby wraz z wielu innymi występują na scenie. Tyle fabuły.

Najnowszy utwor Wiktoryna Sardou, który niewątpliwie obiegnie cały świat cywilizowany i niedługo zapewne zawita i na waszą scenę — nie jest bezwątpienia dramatem charakterów, lecz raczej historycznym obrazem; jeden w nim typ wszakże wykończony całkowicie i wszechstronnie, to tytułowa postać Teodory. Gra ją przytem słynna Sara Bernhardt. Co więcej, dramat został napisany specjalnie prawie dla artystki, którą dziś Paryż zajmuje się tyle co ongi Carogród Teodorą... Sardou opowiadał dziennikarskim interview'erom, że grzebiąc w historji został uderzony postacią, która swą powierzchownością, temperamentem i usposobieniem, przebytemi wreszcie kolejami żywo przypomniała mu Sarę. Chwycił się więc tego tematu. Dlatego też można powiedzieć, że Teodora — to Sara. Brakuje jednej tylko analogji — cóż jednak kiedy we Francji jest obecnie republika; niedawno zresztą i nad Sekwaną miał miejsce wypadek, który analogję tę uzupełnia. Rola Teodory przepełniona jest reminiscencjami, w których publiczność paryska, umiejąca na pamięć wszystkie awanturki swej ulubienicy widzi tylko Sarę. Trzeba też widzieć jak Sara Bernhardt gra tę rolę! Jest to niewątpliwie kreacja, w której znakomita artystka stanęła u szczytu swego talentu i sławy — jest sobą, a takie połączenie rzeczywistości z pracą twórczą pierwszego dziś dramatycznego pisarza, to kulminacyjny punkt sztuki scenicznej.

Tło dla swego utworu wybrał Sardou nadzwyczaj dramatyczne i szerokie — zmodernizował je przytem. O tem zmodernizowaniu historji dałoby się wiele powiedzieć. Pomimo atoli wszystkiego, co dzisiejsi estetycy i historjozofowie mówią o literackiej objektywności — w formie absolutnej jest ona niemożebną. Pisarz dzisiejszy starając się być jak najbardziej objektywny, wnosi w przedstawioną przez siebie epokę element subjektywny, współczesny i wnosi go tem wyraźniej, im obraz stara się uczynić barwniejszym, żywszym. Każdy przytem pisarz, odtwarzając przeszłość więcej lub mniej zamierzchłą wybiera te wypadki i czasy, które mu najbardziej przypadają do smaku, które są najbliższe i najbardziej zrozumiałe dla epoki, do której sam należy. W ten sposób modernizowanie narzuca się samo niejako. Bohaterowie klasyczni Rasyna i Kornela nosili pończochy i peruki i przemawiali językiem Francji ówczesnej — bohaterowie bizantyjscy Sardou przypominają Francję dzisiejszą. I gdyby było inaczej — sztuka nie budziłaby takiego interesu. Modernizowanie to idzie tak daleko, że Sara przemawia często w dramacie Sardou dzisiejszym żargonem paryskim Jest scena, w której Teodora przebrana udaje się do pewnej cyganki, Tamiris, dla dostania jakiegoś „lubczyku". Stara jest jej dawną znajomą — nic jednak nie wie o jej wyniesieniu obecnem. Częstuje też pię-

Sprawy zagraniczne.

Ameryka. W *Kurjerze Poznańskim* czytamy: Na przyszły katolicki uniwersytet w Ameryce podarowała pani Mary Caldwell 300 000 dolarów. Najprzód utworzony będzie wydział teologiczny, następnie filozoficzny, lekarski i prawniczy. Panna Caldwell i jej siostra są sierotami i konwertytkami Ojciec ich protestant, wybudował szpital w Louisville i darował go Siostrom Miłosierdzia; w Richmond wybudował również zakład dobroczynny i ofiarował go Siostrom św. Franciszka. I druga siostra Caldwell ofiarowała na założenie Uniwersytetu również 300 000 dolarów, co z sumą 200.000, zebraną już poprzednio, wynosi 800.000, albo 3¼ miliona marek. Miejsce założenia Wszechnicy nie jest jeszcze dokładnie znane, podobno wybrano na ten cel Nowy York Wybrano komitet, złożony z biskupów i ludzi świeckich, mający radzić o miejscu i planie. Jeden z członków tego komitetu, Springer, z Cincinnati, już umarł. Zrobił on następujące legaty: 1. katolickiej ochronce sierot 50.000 dolarów; 2. klasztorowi Dobrego pasterza 35 000; 3. arcybiskupowi z Cincinnati na seminarjum duchowne 100 000 dolarów: 4. Siostrom Franciszkankom 20.000 dolarów; 5. Siostrzyczkom ubogich 35.000 dol.; 6. katolickiemu domowi podrzutków 20.000 dolarów; 7. katolickiemu szpitalowi dobrego Samarytanina 30 000 dol.; 8. Franciszkanom, zajmującym się wychowaniem opuszczonych i zaniedbanych chłopców 35 000 dol.; 9 Siostrom miłosierdzia 5600 dol.; 10. arcybiskupowi na misje krajowe stałą roczną rentę 1000 dol. Miastu zapisał na fundusz wystawowy 50.000 dolarów: na salę muzyczną akcyj za 100 000, przynoszących 5250 dol rocznego procentu itd., itd. Za życia ofiarował już Springer bardzo wiele na cele dobroczynne. Zakładom katolickim dał już poprzednio 200 000 dolarów — a obok tego utrzymywał jeszcze całą armję wdów i sierot, o których i przy śmierci nie zapomniał. Springer był konwertytą. Sam opowiadał, że świątobliwy żywot żony naprowadził go na zbawienne myśli o religji których rezultatem był powrót na łono Kościoła katolickiego.

KRONIKA.

Lwów dnia 8 stycznia.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Morawski przyjmował dziś w dzień swych imienin liczne życzenia od kleru i swych znajomych; kapituła gr. kat. obrządku składała mu wczoraj swe życzenia. — Prof. Hugo Zathey w Krakowie, o którego nieszczęśliwym wypadku donosiły dzienniki w maju zr., powraca już do zdrowia i za parę tygodni będzie mógł pełnić obowiązki.

Nekrologja. Marceli Cimirski, emerytowany sekretarz konwentu Benedyktynek, zmarł we Lwowie. Zmarły był honorowym członkiem „Tow. oficjalistów prywatnych," około rozwoju którego wielce się zasłużył. Był powszechnie szanowanym za nieposzlakowaną prawość charakteru. — Zygmunt Huskowski, żołnierz polski z 1863 r., więzień i wychodźca, ostatnimi czasy sekretarz dawnego resursu krak., urodzony w Królestwie polskiem, zmarł w Krakowie w 48 roku życia. — Eugenjusz Witosławski, b. obywatel ziemski na Podolu, wnuk oboźnego koronnego, zamieszkały od lat kilku w Krakowie, zakończył życie na anewryzm serca. — Krystyna z Duninów Brzezińskich bar. Horochowa, świekra gorliwego opiekuna weteranów z r. 1831, p. Ksawerego Konopki, zakończyła życie w Krakowie w wieku l. 71.— Br. Karol Hofman-Donnersberg, feldmarszałek-porucznik, właściciel 8. pułku artylerji polnej, zmarł w Wiedniu dnia 5. bm. w wieku 69 lat.

† JE. ks. Józef Alojzy br. Pukalski, biskup tarnowski, zakończył przedwczoraj d. 6. b. m. o północy życie. JE. ks. biskup urodził się d. 15. marca 1898; otrzymał święcenie kapłańskie d. 22. września 1821. W roku 1852 został biskupem tarnowskim. Zmarły był tajnym radcą, kawalerem orderu Franc. Józefa, prałatem domowym i asystentem tronu papieskiego, hr. rzymskim, jak niemniej członkiem wielu uczonych i dobroczynnych towarzystw.

Kalendarz Piątek (9.): Marjanny p. m. — Władymiry. Wschód słońca o godz. 7. min. 57, zachód o godz. 4 min. 19.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce. Do połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Kronika karnawałowa. U pani Izabeli z Suchodolskich Krzeczunowiczowej odbędą się w bieżącym karnawale dwa wielkie bale; pierwszy w przyszłym tygodniu, drugi zaś w lutym. Napływ gości karnawałowych do Lwowa wzmaga się z dniem każdym.

Ruskie święta obchodzono przez wszystkie trzy dnie uroczystemi nabożeństwami w katedrze św. Jura i w cerkwi wołoskiej. Pierwszego dnia celebrował mszę ks. bisk. Sembratowicz, drugiego dnia ks. mitrat Pełesz, dziś zaś ks. kanonik Faciewicz. Pierwszego dnia wykonali alumni gr. kat. obrządku prześliczną mszę śpiewaną i kilka utworów Hessla, byłego kapelmistrza orkiestry teatralnej i nauczyciela śpiewu w seminarjum. Wiele osób z świata arystokratycznego było obecnych na nabożeństwie.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Muszyny na posiedzeniu z 31. grudnia roku przeszłego, nadała emerytowanemu sędziemu powiatowemu w Krynicy. panu Włodzimierzowi Radwan Łodzińskiemu, w uznaniu znakomitych zasług dla dobra miasta położonych, obywatelstwo honorowe

Wieczorek z tańcami urządza Stowarzyszenie rękodz. „Gwiazda" w sobotę d. 10 bm Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

Konfiskata. *Nowa Reforma* z dnia 6. bm. skonfiskowaną została z nakazu Prokuratorji państwa.

Pomnik Mickiewicza Krakowski komitet budowy pomnika dla Mickiewicza, otrzymał od Namiestnictwa pozwolenie na dalsze zbieranie składek także i w roku bieżącym, tj. do końca grudnia br. Fundusz budowy pomnika posiada w tej chwili 109 462 złr. 49 ct., a potrzebuje a raczej potrzebować będzie 125 do 150.000 złr.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę, tj. 10. bm przedstawienie amatorskie. Odegrany będzie: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale," opera narodowa w 3 aktach z muzyką K. Kurpińskiego. Lista otwarta Początek o godz. 7. wieczorem. Bilety wstępu wydawane będą w piątek wieczór — zamówione a nieodebrane bilety do godz. 4. w sobotę rozdane będą w my l § 4. regulaminu później zgłaszającym się pp. członkom, dla których miejsc brakować będzie.

Ksiądz unicki w Ameryce. Donosiliśmy w swoim czasie, że gr. kat. ks. Wolański, zawezwany przez kolonię unicką w Ameryce, udał się tamże zaopatrzony w list pasterski ks. biskupa Sembratowicza, do biskupa odnośnej dyecezji. Ks. Wolański przybywszy do Ameryki, przedstawił się nowemu swemu biskupowi, przedłożył mu list ks. biskupa Sembratowicza, a w odpowiedzi na wszystko otrzymał zakaz odprawiania mszy św. Ks Wolański odwołał się przeciw temu zakazowi do Ojca św.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistej nauczycielki przy etatowej szkole żeńskiej ludowej im. św. Marji Magdaleny we Lwowie z płacą roczną 700 złr. Zarazem ogłasza Rada szkolna okręgowa na wypadek, gdyby w mowie będącą posadę otrzymała która z rzeczywistych nauczycielek tutejszej szkoły wydziałowej lub tutejszych szkół pospolitych, konkurs na taką samą posadę rzeczywistej nauczycielki z roczną płacą 700 zł. przy którejkolwiek bądź etatowej szkole żeńskiej tutejszego okręgu. Prawo prezentowania na tę posadę przysługa Reprezentacji m. Lwowa. Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe, wykazujące uzdolnienie do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach ludowych pospolitych, a względnie w szkołach wydziałowych, i poświadczające odbytą praktykę nauczycielską, należy wnieść najdalej do d. 1. marca 1885 do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie. Kandydatki będące już w służbie, mają swe podania wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Celem rozdania w roku bieżącym 3 posagów po 150 złr. z fundacji posagowej gminy m. Lwowa im. arcyksiężniczki Gizeli, rozpisuje Magistrat miejski konkurs z terminem do 28. lutego br. Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1) po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu osierocone; 2) przynależne do gminy m. Lwowa; 3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad 24; 4) ubogie; 5) dobrego zachowania się; 6) które ukończyły przynajmniej III klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy. Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafjalne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej. Ubóstwo i dobre zachowanie się, jako też stosunki uzasadniające przynależność do gminy m. Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Z Zarządu poczt. Prezydjum Dyrekcji poczt i telegrafów poruczyło oficjałom pocztowym: Kamilowi Sayfridowi i Edwardowi Motalowi, kierownictwo I. względnie III. filji pocztowej we Lwowie i przeniosło oficjała telegrafu, Józefa Żytyńskiego, z Krakowa do Nowego Sącza, zaś asystentów pocztowych: Antoniego Spiegla z Białej i Hilarego Teliszewskiego z Krakowa, obu do Lwowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posadę pocztmistrza w Podhajczykach pod Złoczowem pensjonowanemu oficjałowi pocztowemu, Wiktorowi Doniehtowi, a w Iwoniczu pensjonowanemu majorowi, Pawłowi Gärtlerowi de Blumenfeld; dalej posadę ekspedjenta pocztowego w Wiśniowczyku, pensjonowanemu dozorcy linij telegraficznych, Janowi Langowi, w Baworowie ekspedytorowi pocztowemu, Władysławowi Rogalskiemu, w Łabowej ekspedytorce pocztowej, Sydonji Richtscheid i w Zapałowie ekspedytorce pocztowej Ewelinie Pietrzyckiej; zaresztcie przeniosła pocztmistrza Ludwika Czapelskiego z Dobrowlan do Truskawca i ekspedjentkę pocztową Idę Tencsę z Dobrosina do Dobrowlan.

Znowu defraudacja. Adolf Polowy, rodem z Brodów, kasjer towarzystwa kredytowego i zastawniczego w Drohobyczu, 33 lat liczący, brunet, otyły, w okularach, elegancko ubrany, koło lewego ucha ma brodawkę, sprzeniewierzywszy około 6000 zł. w kosztownościach i weksel na 3000 zł., zbiegł dnia 3. bm z Drohobycza, pozostawiając żonę i czworo dzieci. Weksel wspomniany spieniężył w tutejszym banku hipotecznym, nim nadszedł telegram o jego ucieczce.

Gwałt publiczny. Od kilku dni zaprząta umysły i pochłania ciekawość mieszkańców Lwowa zdarzenie skandaliczne, o którem — jak to zwykle bywa w takich razach — krążą po mieście najróżnorodniejsze wieści. Znalazły one odgłos w wczorajszym numerze pism miejscowych, a okazują się obecnie niemal w całości nieprawdziwemi, co też przewidując, wstrzymaliśmy się na razie z podaniem którejkolwiek z tych wersyj w piśmie naszem. Dziś natomiast możemy podać czytelnikom naszym autentyczny opis zdarzenia wspomnianego. Otóż rzecz się miała następnie:

W sobotę o godzinie 6ej wieczorem szła spiesznym krokiem przez Wały hetmańskie elegancko ubrana dama, za nią zaś krok w krok postępował młody porucznik artylerji Z. Tak zaszli na ulicę Sykstuską pod l. 11. Dama weszła do bramy, pan porucznik zaś postanowił zbadać teren i dowiedzieć się, kto jest owa nieznajoma. Kelner z szynku tamże się znajdującego objaśnił go, że owa dama jest żoną ajenta handlowego p. M. i że jest to osoba bardzo przyzwoita. P. Z. widocznie jednak nie wierzył kelnerowi, gdyż sam wyszedł na drugie piętro i zapukał do drzwi mieszkania p. M. Na kilkakrotne pytanie: „Kto tam?" pan porucznik nic nie odpowiadał, tak, że p. M. zmuszony był osobiście wyjść i przekonać się, kto pukał. Oficer widocznie zmieszany, bo nie spodziewał się takiego obrotu rzeczy, zapytany, dał wymijającą odpowiedź. Wśród tego wyszła także pani M., a poznawszy swego prześladowcę, wskazała go mężowi. Po krótkiej sprzeczce i użyciu kilku mniej doborowych wyrazów, wskazał p. M. napastnikowi wschody, a jak inni twierdzą, zmusił go do odwrotu tą drogą. O godzinie 8ej wieczór wyszedł p. M. z żoną do krewnych, zkąd późnym wieczorem ulicą Karola Ludwika wracając do domu, spotkał znowu owego porucznika, idącego za nimi z tyłu. Niebawem przystąpił pan Z. do niego, a wręczając mu list, żądał krótkiej rozmowy. — „Jeżeli pan masz do mnie jaki interes, proszę się pofatygować jutro; listów na ulicy w nocy nie czytam" — brzmiała odpowiedź p. M., na co porucznik odpowiedział krótko a węzłowato na to: — „Zobaczymy się jutro." — I rzeczywiście nazajutrz między godziną 8. a 9. rano wpadł do mieszkania p. M. porucznik w towarzystwie sześciu artylerzystów uzbrojonych w trzcinki, rozkazał wyciągnąć go z łóżka i na komendę wymierzyć razy. Żona napadniętego przestraszona tym niezwykłym u nas najazdem, przyskoczyła do okna, wybiła szyby i rozpaczliwym głosem zaczęła wołać o ratunek. Pan porucznik tymczasem powalił na ziemię służącą, która chciała wymknąć się z mieszkania i wezwać pomocy sąsiadów. Na krzyk pani M. tłumy publiczności zbiegły się na miejsce tego niezwykłego wybryku, a równocześnie prawie przybył także p. komisarz Sobolak, któremu udało się uspokoić wzburzone umysły przybyłych, chcących pana porucznika wyrzucić przez okno. Po otrzymaniu od niego biletu wizytowego i zanotowaniu nazwisk żołnierzy, puszczono wszystkich na wolność, a całą sprawę oddano do rozstrzygnięcia władzom wojskowym. Tego samego dnia po południu został wspomniany oficer na polecenie właściwego pułkownika aresztowany, a władze wojskowe zawiadomiły telegraficznie Ministerstwo wojny o niniejszym wypadku. W końcu musimy dodać, że pani M. porucznika owego nigdy nie znała i nawet go nie widziała.

Kradzież w kaplicy. Przed kilku dniami włamali się złodzieje przez okno drzwiami wchodowemi do kaplicy prywatnej w Busku, majętności hr. Kazimierza Badeniego, i zabrali różne przedmioty srebrne wartości około 250 złr. Sprawcy do dziś dnia nie zostali wyśledzeni.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 7. stycznia. Skradziono pani T. S. obrus haftowany wart. 8 zł., panu O. B. żakiet z wekslem na 80 zł. i książkę robotn., a pani E. M książkę do modl. pt. „Cicha łza" wart. 5 zł. — Znaleziono 7 kluczyków na żelaznem kółku.

Kraków 4. stycznia. *(Recepcja u prezydenta miasta. — Pociągi kolei Transwersalnej. — Czamarki zamiast fraków. — Braki w sądownictwie)* Prezydent miasta dr. Feliks Szlachtowski zaprosił na dzień jutrzejszy wszystkich członków Rady miejskiej na herbatę. Zebrania takie, wprowadzone jeszcze przez marszałka dr. Zyblikiewicza, cieszyły się wielkiem powodzeniem i przyczyniały się bardzo do harmonji tak pożądanej przy sprawach, mających wyłącznie dobro miasta na celu.

Tylokrotnie podnoszono życzenie Krakowa i całej okolicy, aby pociągi kolei Transwersalnej zajeżdżały do dworca kolei Północnej w Krakowie wprost z Podgórza, tak, aby szczególnie linja Podgórze-Oświęcim była w bezpośrednim związku z Krakowem. Jak już donosiłem, życzeniu temu nie sprzeciwia się bynajmniej Dyrekcja kolei Północnej, jako właścicielka dworca samego i zabudowań do dworca przynależnych. Trudności stawia tylko Dyrekcja kolei Karola Ludwika, która nie chce, aby po jej szynach pociągi kolei Transwersalnej zdążały na przestrzeni 3 kilometrów z Podgórza do Krakowa. Sprawę tę zalecamy gorąco Dyrekcji kolei Karola Ludwika, łącznie ze sprawą wprowadzenia i na porę zimową pociągów błyskawicznych.

Pan Alfred Biasioni otwiera, jak już donosiłem, salon dla wystawy obrazów i rzeźby. Myśl ta nie dla zysków podjęta, znalazła u naszych artystów ogólny poklask. Już na pierwsze otwarcie salonu, które nastąpi około d. 20. bm., przyrzekło przeszło 60 artystów swe prace, między temi i mistrz Jan Matejko. Salon taki sprowadzi do Krakowa i liczszych gości, w szczególności miłośników sztuki, zwidzających Monachjum, Düsseldorf i Wiedeń.

Między młodzieżą akademicką podjętą została ponownie myśl przez byłego prezesa Czytelni, p. Ożoga, przed dwoma laty podniesiona, aby młodzież zamiast fraków przywdziała na bale i wieczory z tańcami czamarki.

Jako ustawicznie kołatającemu w sprawie powiększenia sił w sądownictwie w Galicji, zapisać znów muszę smutny fakt, gdyż nie tylko że ani jeden z radców sądowych nie jest sędzią śledczym, co istnieje przy każdym sądzie kolegjalnym w niemieckich prowincjach, ale na domiar niewłaściwości, mimo przepisu, że sędzią śledczym może być tylko sędzia egzaminowany, mający do prowadzenia protokółu zaprzysiężonego protokolistę, pewien bezpłatny a dopiero przed 3 miesiącami mianowany auskultant pełni tę funkcję, oczywiście dając prace swe do podpisu innym sędziom śledczym. Tuszymy, iż prezydent, poseł Zborowski wglądnie w ten nowy brak i temuż z właściwą sobie energją zaradzi.

Kraków 6. stycznia. *(Recepcja u prezydenta miasta dra Szlachtowskiego. Wiadomości z carstwa i Królestwa Polskiego.)* Wczorajsze podjęcie u prezydenta miasta dra Feliksa Szlachtowskiego było w całem tego słowa znaczeniu świetnem. Na widok przeszło 100 zaproszonych osób mieszczących się w niezbyt obszernych lokalnościach, przypominał się mimowoli wiersz Wincentego Pola: „wielkie domy za granicą itd." Obecnymi byli księża biskupi Dunajewski i hr. Krasiński, infułat Słotwiński, jeneralicja i wojskowość była reprezentowaną przez główno komenderującego księcia Windischgrätza i 7 wyższych wojskowych, sfery arystokratyczne przez księcia Czartoryskiego, Humberta hr. Krasińskiego, p. Pawła Popiela i wielu innych; uniwersytet przez rektora dr. Rydla, profesora dr. Korczyńskiego i Roznera — sądownictwo przez posła Zborowskiego i star. prokuratora Nalepę; władze polityczne przez delegata br. Badeniego, radców dworu Englischa i Hajlinga; młodzież akademicka przez zasiadających w komitecie pomnika Mickiewicza dwóch akademików. Obecnymi byli dalej dyrektor Muzeum narodowego p. Łuszczkiewicz — dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego p. dr. Baraniecki, w końcu Rada miasta *in corpore* z magistratem.

Oczywiście gospodarz z staropolską gościnnością przyjmował wszystkich.

Według wiadomości z Królestwa Polskiego, odstąpił Rząd rosyjski od projektowanych fortyfikacyj w lubelskiej i radomskiej guberuji. Także zaniechane zostały dalsze ufortyfikowania wybrzeży na Czarnem morzu w Kinburnie i Mikołajewie. Amerykańscy w służbie rosyjskiej pozostający oficerowie inżynierji odradzili również rządowi dalszej budowy ciężkich pancerników. Fabryki w Tulli otrzymały polecenia wstrzymania się z dalszą fabrykacją i dostawą grubych płyt pancernych, natomiast zajmują się wszystkie te warstaty fabryczne wyrobem lekkich czółen kanonierskich, tak zwanych krzyżowników w ogromnych ilościach.

Zaniechanie fortyfikacji dalszej w Królestwie Polskiem miało nastąpić w skutek przekonania, że sprawa wschodnia rozegraną zostanie na półwyspie Bałkańskim, dokąd też cała uwaga Rządu rosyjskiego skierowaną została.

Pruscy oficerowie inżynierji zganili również Rządowi rosyjskiemu budowę sztucznego przeszło 2 miljony rubli kosztującego tunelu pod Miechowem, który miał być na wypadek zawikłań wojennych z Austrją wysadzony i w ten sposób komunikacja przerwaną. W obec pułków kolejowych środek ten okazał się co najmniej śmiesznym.

Otwarcie kolei Dąbrowa - Demblin nastąpić ma stanowczo w Nowy rok starego stylu, a z pierwszą wiosną połączenie tejże kolei z kolejami pruskiemi. — Wielką wagę pod względem strategicznym i handlowym przypisują Rosjanie i Prusacy do otwarcia tej kolei, uważając ją za linję dla koncentracji wojsk i jako handlową, mającą przewozić wszelkie towary surowe z Rosji do Prus.

Warszawa 7. stycznia. Grono obywateli w Płockiem złożyło fundusz na wydanie miejscowych źródeł dziejowych. Głównego materjału dostarczą akta podominikańskie, oraz kilku skasowanych kościołów, odpisane z archiwów berlińskich.

Towarzystwo lekarskie posiada wcale pokaźną bibliotekę, składającą się już z 11.800 dzieł. Biblioteka ta w roku przyszłym znacznie wzbogaconą zostanie przez włączenie księgozbiorów, pozostałych po zmarłych lekarzach Kośmińskim i Klinku.

Jeden z tutejszych ajentów handlowych domów zagranicznych, między innemi firmy paryskiej Didot Bottin, założył w mieście naszem specjalne biuro w celu udzielania osobom interesowanym na miejscu informacyj o firmach handlowych zagranicznych i zapytującym z zagranicy o firmach miejscowych.

Biuro podobne, którego brak dotychczas dawał się u nas odczuwać, może przynieść prawdziwą korzyść w sferach kupieckich.

Kilku tutejszych malarzy myśli o urządzeniu panoramy na podobieństwo istniejącej stale w Berlinie. Projekt ten, wymagający pewnego nakładu pieniężnego, będzie rozstrząsany przez gremjum projektodawców. Przenośna panorama podobnego rodzaju, przewożona do większych miast prowincjonalnych, mogłaby mieć pewne powodzenie.

W kilku władzach administracyjnych i skarbowych Królestwa pracują skończeni lekarze, oraz inżynierowie. Niepowodzenie w praktyce i brak zajęcia zmusiły ich do wejścia na etat kancelaryjny dla kawałka chleba.

Wiedeń 6. stycznia. Pani Mirzl, znana śpiewaczka w t. zw. Tingl-tanglach *(Volkssängerin)*, będąca nawet firmą tego rodzaju kompanji: „Mirzl et Dreher" zniknęła bez śladu od kilku dni. Wszelkie poszukiwania pozostały dotąd bez skutku.

Tryest 6. stycznia. W tutejszej filji zakładu kredytowego, odkryto w kasie czeków niedobór dziewięciu tysięcy złr. Kasjer pokrył szkodę. Uwiadomiono o fakcie policję.

Bal polski w Wiedniu pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika odbędzie się dnia 3. lutego w salach stowarzyszenia muzycznego.

Książę Wilhelm pruski, major austrjackiego pułku piechoty imienia Wilhelma I., cesarza niemieckiego, ma być mianowany właścicielem galicyjskiego pułku piechoty nr. 57. Jakkolwiek ta wiadomość jest możebną w obec przyjaznych stosunków, łączących dwór wiedeński z berlińskim, to przecież zdaje się, że jest zawczesną.

Zagrzeb 5. stycznia. Kroackie pisma tutejsze święcą w osobnych wydaniach i artykułach uroczystych pięćdziesiątą rocznicę odrodzenia literatury kroackiej. Przed pięćdziesięciu laty, tj. 6. stycznia 1836, wyszedł pierwszy dziennik w języku kroackim *Novine Horvatske* z beletrystycznym dodatkiem Danica, założony przez Ludwika Gaja, który po zwalczeniu rozmaitych przeszkód, otrzymał od cesarza Franciszka zezwolenie na wydawanie swego dziennika. Z założeniem pierwszego perjodycznego pisma kroackiego zyskał ilyryjski ruch na znaczeniu. Kroaci, Serbowie, Słoweńcy i Bułgarzy poparli go. Z tego pierwszego dziennika powstały obecnie urzędowe *Narodne Novine*, które z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu urządzają dnia 10. bm. uroczysty bankiet.

Samobójstwo. Deputowany do parlamentu niemieckiego, baron Maltzahn, odebrał sobie życie przed kilkoma dniami. Powodem samobójstwa miały być straty, poniesione wskutek bankructwa cukrowni dahmerskiej.

Morderstwo Ze Starogrodu w powiecie sokalskim donoszą o zamordowaniu tamtejszego szynkarza Szymona Löwenthala, jego żony będącej w błogosławionym stanie i dziecka liczącego ledwie 1½ roku. Podejrzenie wykonania tego strasznego czynu pada na Ferdynanda Perestiego i Jana Dolinę z Pittini na Morawie.

Pan doktor. W *Kurjerze Warszawskim* czytamy: „W dniu wczorajszym w tramwaju na Pradze byliśmy świadkami konsultacji udzielonej przez znanego „owczarza" pewnej damie, liczącej się do inteligencji. Na uczynioną przez nas pacjentce przestrogę, pan „doktor" odparł z pewnością siebie: — „Co wy tam wiecie, a toć ja więcej potrafię od wszystkich lekarzy, bom wypędził djabła z jednego człowieka w Jabłonnie, za co nawet sam zawiadowca padał mi do nóg!" — Pogromca „nieczystej siły", jak wiadomo, oczekuje obecnie wyroku sądu, co mu nie przeszkadzą udzielać porady łatwowiernym. Na brak tych ostatnich niestety uskarżać się nie można."

Uwaga higienisty. Bremens, znany higienista, umieścił w *Ausland* sprawozdanie o niezdrowotności lokalów naszych, z powodu, iż kurytarze w zakładach przemysłowych, oraz przy mieszkaniach, przeznaczonych do handlu, nie są ogrzewane. Osoby, zmuszone często przechodzić takiemi kurytarzami, narażają się na zapalenia płuc, oraz inne cierpienia, z przeziębienia wynikające. Bremens utrzymuje, że nieopalanie kurytarzy w Polsce jest źródłem większej części naszych cierpień płucnych.

Karol Huber padł, jak wiadomo, ofiarą swych naukowych podróży po Arabji. Matka jego otrzymała w tej smutnej sprawie następujące zawiadomienie za pośrednictwem posła francuskiego w Berlinie: „Pani, minister spraw zagranicznych, do którego udałaś się Pani o bliższe szczegóły o swoim synie Karolu, dał mi bolesne polecenie zawiadomić Panią, że syn Jej został rzeczywiście zamordowany w Arabji podczas swej naukowej podróży. Załączony tu odpis noty francuskiego wicekonsula w Dżeddach zawiera bliższe szczegóły tej smutnej katastrofy. Racz Pani przyjąć itd. (podp.) de Courcel." Oto treść notatki wicekonsula: „Pan Huber został dnia 29-go lipca zamordowany przez własnych swoich i przez siebie samego przybranych przewodników w naukowej podróży. Ludzie ci postanowili wejść w posiadanie jego broni i rzeczy wartościowych. W nocy z 26-go na 27. lipca opuścił on Dżeddach w towarzystwie swojego służącego Mahmuda i dwóch przewodników. Mahmud postępował naprzód, prowadząc dwa wielbłądy z pakunkami; Huber zaś i dwaj jego przewodnicy zatrzymywali się często po drodze, zajęci studjowaniem napisów lub innemi spostrzeżeniami. W ten sposób przybyli do przystanku popasowego. Dnie 27. i 28. lipca minęły bez wypadku. W pochodzie dnia 29. lipca szedł Mahmud w odwodzie. Przybywszy na miejsce odpoczynku zastał przewodników modlących się, pana zaś swego, jakoby śpiącego leżącego opodal, przykrytego płaszczem arabskim. W jednej chwili rzucili się przewodnicy na Mahmuda z okrzykiem: „Precz z bronią, jeśli nie chcesz doznać losu twego pana." Wtedy dopiero przypatrzył się Mahmud bliżej Huberowi. Prawa skroń pokryta krwią świadczyła o strzale pistoletowym, wskutek którego poległ Huber. Przez dwa dni był Mahmud jeńcem morderców. Trzeciego dnia udało mu się zbiedz i powrócić do Dżeddah, gdzie się przedstawił wicekonsulowi francuskiemu. Ciało Hubera zostało pogrzebane na miejscu popełnionego morderstwa."

Pogrzeb matki panny L. Michel odbył się w Paryżu dnia 5. b. m. na cmentarzu „Levallois-Perret". Kondukt pogrzebowy poruszał się drogą wojskową aż do „Porte de Courcelles".

Na posterunkach byli sierżanci miejscowi i gwardziści republikańscy. W pobliżu cmentarza było wojsko skonsygnowane w koszarach. Około godziny 11. przed południem nadciągnęło przeszło 2000 Blanquistów i anarchistów, niosąc czerwone chorągwie — na ich czele Rochefort, który oświadczył, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za utrzymanie porządku. Policja zamknęła więc oczy na czerwone sztandary, na okrzyki na cześć komuny, rewolucji i amnestji. Obrzęd żałobny skończył się dopiero około godziny 3. po południu bez dalszych wypadków. Na grobie wypowiedziano trzy mowy. Córka zmarłej, Ludwika Michel, przeprowadzona została z więzienia do szpitala za poradą jej lekarza dra Clemenceau.

Koniec świata. *Regensburger Tageblatt* podaje przepowiednię „Nostradamusa", dotyczącą „końca świata". Brzmi ona w polskim przekładzie:

„Gdy Jerzy Boga na krzyżu zatraca,
A Marek znów do życia go przywraca,
A święty Jan na barkach go poniesie;
Wówczas świat stanął już na swoim kresie!"

Czyli prozą mówiąc znaczy to:

Koniec świata nastąpi, gdy Wielki Piątek przypadnie w dniu 23. kwietnia, Wielkanoc na dzień 25. kwietnia, a Boże Ciało 24. czerwca.

Taki skład rzeczy wypada w roku 1886.

Czekajmy więc.

†

Maurycy Kraiński.

Zdala od gwaru życia miejskiego, w cichem ustroniu wiejskiem w Wyszatyczach pod Przemyślem, zmarł onegdaj w sędziwym wieku człowiek, który dla swoich cnót katońskich, żelaznego charakteru i wielkiego ducha patrjotycznego, jako wzór stanąć może dla współczesnych naszych mężów publicznych. Maurycy Kraiński to zaiste w każdym względzie posąg imponujący, z jednolitego spiżu ulany; a choć o całą głowę przerastał wiele wielbionych przez ogół kraju znakomitości naszych, to jednak nie dbający nigdy o

---

knego swego gościa porcją *fricot* i przy tej przekąsce wszczyna się pogadanka, w której cyganka, traktując Teodorę jako zwykłą kokotkę, która los zrobiła, wypytuje się ją, jak się jej powodzi, jakże jej *bourgeois?* itd. Sara ma w sztuce sceny świetne. Jest naprzykład kłótnia małżeńska, w której Justynjan i Teodora zrzuciwszy wszelkie koturny, wymyślają sobie nawzajem i sprzeczają się, jak pierwsza lepsza para episjerska. Sardou powiada też, że pragnął przedstawić historję z jej strony zakulisowej, *intime*. Do świetnych również należą sceny z Andreasem, w których Sara jak zakochana Dama kameljowa, obsypuje kochanka swego namiętnemi pocałunkami i karesami, oplatając go jednocześnie uściskami jak żmija, chodzi tu bowiem o wydanie tajemnicy sprzysiężenia. Kochanka tu zlewa się z groźną władczynią. Sceny te powtarzają się trzykrotnie. Do najefektowniejszych należy scena, w której Teodora-Sara przebija jednego ze spiskowców, aresztowanego w pałacu cesarskim, złotą szpilką z swych włosów w obawie, ażeby na torturach nie wydał wspólnika swego Andreasa, którego zdołała ukryć w swem mieszkaniu przed pogonią własnej policji. Najwspanialszą jest scena, w której Andreas (artysta Marais) wybucha gorącą i pełną oburzenia tyradą przeciwko istniejącemu w Byzancium porządkowi.

Dodać należy, że wystawa sztuki jest historycznie i archeologicznie wierną i nad wszelki opis wspaniałą.

Kiedy już jesteśmy na torze rewelacyj scenicznych, podzielimy się z czytelnikami *Dziennika* najświeższą nowiną z tej sfery — treścią najnowszego i oczekiwanego również niecierpliwie dramatu Dumasa, p. t. „Denise" (Dyoniza), który wystawiony zostanie w dniu 12. bm.

Rzecz opowiemy pokrótce: Żyją sobie w pewnem miasteczku północnej Francji państwo, przypuśćmy X., poczciwi i zamożni rentjerzy, posiadający piękną i obdarzoną wszelkiemi zaletami (nie licząc posagu), młodziutką jedynaczkę. Nadobnej i niedoświadczonej Dyzi trafia się jednak, że mimowoli, w skutek fatalnego zbiegu okoliczności, ulega raz pewnemu młodzieńcowi, bliskiemu znajomemu. Na tem się zresztą i kończy. W swoim czasie, zwykłym biegiem rzeczy, panienka zakochuje się w pewnym młodym człowieku, z odpowiedniem stanowiskiem, który nawzajem pragnie ją ujrzeć swą małżonką. Rodzice nader przychylnem okiem patrzą na ten związek i małżeństwo kojarzy się. Panienka jednak przed ślubem uważa za stosowne zwierzyć się swemu narzeczonemu z owego wypadku. Ten opowiada o tem papie i mamie, i zrozpaczony zrywa uplanowany już związek. Rodzic dotknięty do żywego, przypiera do muru uwodziciela i każe mu się żenić. Uwodziciel nie ma tak dalece nic przeciw temu, matka jego jednak stawia opozycję. Ostatecznie jednak i matka przyzwala. Ma się tedy odbyć ślub, tylko w roli pana młodego wystąpi ów pierwszy młodzieniec Tymczasem jednak właściwy narzeczony, rozmyśliwszy się, przychodzi z propopozycją następującą: uwodziciel obiecał się ożenić — daną więc została należyta satysfakcja; pocóż więc w dodatku panna ma zostać żoną człowieka, którego nie kocha i ku któremu żywi nawet odrazę i urazę?... Czyż po pojedynku przeciwnicy nie podają sobie rękę i honor nie jest zreparowany? I tu więc *réperation est faite*, rzeczy więc pozostają *beim alten* i Numa wychodzi za Pompiliusza. Na tem zakończeniu, w którem paradoks daje sobie buzi ze zdrowym sensem, sztuka się kończy.

Szczęściem że *Dumas fils* nie czytuje *Dziennika Polskiego*, opowiadanie bowiem powyższe wprawiłoby go w najwyższą irytację — jako przedwczesne. Opędzał on się jak mógł niedyskretnym reporterom, którzy przychodzili do niego na interview i pragnęli się wywiedzieć o treści nowej sztuki. Nie chciał jednak nic mówić, tłumacząc natrętnym gazetnikom, że przedwczesne rozgłoszenie treści osłabia efekt i szkodzi zarówno teatrowi, jak i autorowi. Pod koniec nawet zamknął drzwi na wszystkie rygle przed dziennikarzami i zaciął się uparcie. Nie ma jednak drzwi szczelnie zamkniętych przed reporterem, gdy go zaś kto przez nie wyrzuci — wlezie oknem lub nawet kominem. W ostatnim zaś razie napadnie ofiarę swą na ulicy, jak to właśnie zrobiono z Dumasem. Jeden z reporterów dybał na biednego autora i zaczepił go dopiero na ulicy, gdy wychodził z próby. Mimo iż zręcznie brał się do rzeczy — nic nie wskórał. Poszedł jednak po rozum do głowy. Przecież odbywają się wciąż próby — wie też o zawartości sztuki niejedna osoba. Pomyślane, zrobione i oto treść „Dyonizy." Nie chcąc jednak brać na siebie „niezasłużonych" zasług, dodaję, że nie ja, lecz reporter dziennika *L' Echo de Paris* był taki pomysłowy.

E. P.

honory i zaszczyty, niemal w zapomnieniu spędził resztki pracowitego, a dla kraju tak niezmiernie pożytecznego żywota swojego.

Ś. p. Maurycy urodził się w Hermanowicach, w miodopłynnej ziemi Przemyskiej, w pierwszych latach naszego stulecia. Jak to zwyczajem było wśród rodzin szlacheckich, oddali go rodzice do wiedeńskiego zakładu naukowo-wychowawczego „Terezianum". W nim odbył studja wszystkie, poczem jako ukończony jurysta wstąpił do służby rządowej, w charakterze praktykanta koncepcowego przy ówczesnem gubernium galicyjskiem. Dosłużywszy się rangi „komisarza cyrkularnego", wziął dymisję, zamieszkał na wsi i czynnym udziałem w rozmaitych sprawach ekonomicznych kraju naszego, jako członek Towarzystwa rolniczego, kredytowego ziemskiego itp., rozpoczął chwalebnie swój zawód publiczny. Ciasne szranki, w których obracać się musiało do roku 1860 życie polityczne w Galicji, kazały i jemu, jak tylu innym naszym wybitnym osobistościom, zajmować się niemal wyłącznie czysto ekonomicznemi sprawami kraju. Zajmował się też niemi gorąco, nie mając nigdy prywaty na oku, a przeciwnie poświęcając niejednokrotnie czas swój i pracę zupełnie bezinteresownie. Z nastaniem ery konstytucyjnej wstąpił zaraz na arenę polityczną, powołany przez ministra hr. Gołuchowskiego do tak zwanej „wzmocnionej Rady państwa" w Wiedniu, gdzie niejednem wystąpieniem przysłużył się dobrze krajowi swojemu. Wybrany później z całej Izby sejmowej na członka Wydziału krajowego, poświęcił się z zupełnem zaparciem czynności tego urzędu i był rzec można spiritus movens tej stawiającej wówczas pierwsze dopiero kroki, naszej instytucji autonomicznej. Sam pracowity niezmiernie i nie dający sobie żadnej folgi — a był już wtedy sześćdziesięciokilkuletnim starcem — [illegible] Wydziału krajowego, a posiadając przytem zupełne zaufanie ówczesnego marszałka śp. ks. Leona Sapiehy, którego był zastępcą — trzymał się we wszystkiem bezwzględnie i bezwarunkowo wzniosłej, a tak rzadko niestety praktykowanej zasady etycznej: *Pereat mundus — fiat justitia!* Sprawiedliwym był, nie niecałym zarazem, jak głaz, na wszelkie podszepty protekcji i zachodów korupcyjnych, a nieugiętym jak spiż! Znano go, jako takiego, powszechnie, i gdy w początkach organizacji agend Wydziału krajowego przyszło do odbioru fundacyj stypendyjnych z rąk Rządu, pedantyzm jego nieprzeparty dał się we znaki dygnitarzom namiestnictwa, że choć w oczach c. k. gubernatora owczesnego, jak i władz centralnych we Wiedniu był osobistością powszechnie [illegible] widzianą, żądano jednak [illegible]. Przy naznaczeniu urzędników Wydziału krajowego kandydatury protekcyjne miały w nim wroga nieubłaganego, i gdy się w takim razie znalazł na sesji w mniejszości, stawiał zaraz kwestję gabinetową: „Jeśli tego członka zamianujecie — mówił — składam natychmiast mandat." — Wiedziano, że to nie pusty postrach i zawsze ustępowano prawemu i sprawiedliwemu człowiekowi. Raz w roku 1873 przy stabilizacji pewnego wyższego urzędnika nie ustąpiono, to też Kraiński złożył rzeczywiście mandat i od udziału w życiu publicznem usunął się na zawsze. Późniejsze czasy okazały dostatecznie, czy opór śp. Kraińskiego był i tym razem usprawiedliwiony... Przedtem jeszcze w r. 1868 czując się podeszłym wiekiem przygnębionym złożył był mandat do Wydziału kraj. Lecz zaraz na następnej sesji sejmowej na 115 głosujących posłów — Kraiński otrzymał 114 głosów. Rzecz w dziejach naszego parlamentaryzmu krajowego niesłychana! Ze łzami w oczach dziękował za ten wymowny dowód zaufania i oświadczył, że skoro kraj żąda, resztki sił [illegible]. Jak powiedzieliśmy już wyżej, dopiero decyzja Wydziału krajowego w r. 1873 w kwestji stabilizacji pewnego wyższego urzędnika, której on był niezmiernie przeciwny — zniewoliła go do porzucenia służby publicznej.

Pod względem wiary politycznej i społecznej, śp. Kraiński był konserwatystą w najszlachetniejszem i najbardziej dodatniem znaczeniu tego słowa [illegible] tak [illegible].

Zmarły był również członkiem Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika.

Pobieżne nasze sprawozdanie zamykamy na dziś, wołając nad otwartym grobem prawego obywatela i dzielnego człowieka: „Cześć, po trzykroć cześć Jego pamięci!

Rodzina zmarłego rozesłała następujące kartki pośmiertne: Maurycy Kraiński, urodzony w r. 1804, oficer b. wojsk polskich, były wiceprezes Wydziału krajowego, członek Trybunału stanu, kurator galic. Kasy oszczędności, kawaler orderów Leopolda i żelaznej korony III. kl., właściciel dóbr ziemskich etc. zaopatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 6 stycznia br. W smutku pogrążona rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się rozpocznie dnia 10. stycznia br. o godz. 11. przed południem, z kościoła parafialnego w Wyszatycach (pod Przemyślem).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek d. 8. stycznia drugi gościnny występ panny Elly Russel: „Traviata," opera w 4 aktach Verdiego.

Koncert pożegnalny p. Marji Weiner odbył się wczoraj w sali Kasyna miejskiego. Pod naciskiem niezmiernie przykrego wrażenia opuściliśmy salę koncertową, niemal pustą. Zastanawialiśmy się mimowoli, czy panna Weiner nie zasłużyła sobie u publiczności na lepsze, szczersze, bardziej ciepłe pożegnanie? — Przyczyna zobojętnienia i zniechęcenia publiczności do koncertów [illegible] w amatorskich [illegible] nozami. [illegible] Meyerbeera, [illegible] „Hugenotów" Meyerbeera, arje [illegible] Tyberg [illegible] wykonała solo [illegible]. Pani [illegible] stał po-[illegible].

Pannę W. żegnamy życzliwemi słowy: „Do widzenia." Dłonie te, które dziś skąpiły aplauzu na pożegnanie z tem gorętszym zapałem i ogniem powitają ją po powrocie z zagranicy, dokąd wyjeżdża, celem dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym.

O Adamie Mickiewiczu pisze syn jego Władysław w „Kronice Paryskiej" *Kurjera Warszawskiego:*

Na ostatniem posiedzeniu miesięcznem naszego Towarzystwa historyczno-literackiego, odbytem 5. grudnia, ks. Jan Siemieński odczytał fragment swej pracy nad biografją Adama Mickiewicza. Pomiędzy słuchaczami znajdowało się jeszcze dwóch kolegów uniwersyteckich poety: Hipolit Błotnicki i Ignacy Domeyko. Ten ostatni argumentami stanowczemi zbił hypotezę Estreichera, który przypisuje Adamowi Mickiewiczowi bardzo słaby wiersz, czytany w Wilnie w r. 1817 na uroczystym obchodzie śmierci Tadeusza Kościuszki. Ks. Siemieński objaśnił również pewną ilość anegdot błędnych, które przez częste powtarzanie i rozpowszechnianie nabyły niejako prawa obywatelstwa. Kłamstwo często powtarzane nabiera w końcu powagi równoważnej z prawdą. Co to będzie kiedyś, gdy świadkowie naoczni zginą, kiedy już teraz tyle bajek krąży po świecie? Mnóstwo ludzi, którzy nie znali autora i których autor wolał nie znać, puszczają w kurs twierdzenia najdziwaczniejsze. Czasem znów niektórzy znajomi autora, którzy chcą pokazać, że coś pamiętają, ale szczegółów nie przypominają sobie dokładnie, przypisują zmarłemu to i owe słowa. Później miłość własna przychodzi w pomoc i każdy woli swoją pamięć głosić niezmyloną, niż powiedzieć „mea culpa." Ochota dania ogólnej chęci „niewydanego", popchnęła pochopnych kompilatorów do przypisywania poecie nędznych rapsodów, które nie tylko nie są jego utworami, ale nadto są absolutnie nędzne. Teraz właśnie wywiązała się reakcja przeciw tym nie robiącym sobie skrupułów zbieraczom.

„Niedziela," pismo tygodniowe dla ludu, przedstawia się jako wyborne pismko. Z nowym rokiem zamieściło bardzo udatne artykuły treści beletrystycznej; omawia przystępnie sprawy krajowe i gospodarskie.

Mierzwiński w Berlinie. Czar istny, jaki wywiera Mierzwiński — pisze jeden z dzienników — zawdzięcza on w równych częściach naturze i sztuce; naprawdę, co prawda, działa pięknością i siłą swego materjału głosowego, zarazem jednak świadomą swych celów energją, ich używaniem i artystycznem wykształceniem, i nareszcie prawdziwie męskim charakterem powierzchowności, ruchów, gry i śpiewu. Partję Radamesa krytyka jednogłośnie przyzna za najlepszą dotychczasową kreację Mierzwińskiego. *Berl. Börsen-Courier* pisze, iż „sposób, w jaki Mierzwiński rozwiązał trudne swe zadanie, dowiódł, iż jest on nietylko fenomenalnym tenorem, lecz prawdziwym artystą [illegible]". Szczególnie świetnie udał się Mierzwińskiemu romans aktu pierwszego i początek duetu w drugim; lecz po czwartym akcie istnie niepohamowanie wykonanym, entuzjazm publiczności doszedł do temperatury zwrotnikowej.

Ciągle wywoływano Mierzwińskiego, którego [illegible] dośnych okrzyków. W pierwsze święto Bożego narodzenia, podług danego przyrzeczenia, Mierzwiński brał udział w poranku, urządzonym w operze berlińskiej na dochód chórów tegoż teatru. Numer Mierzwińskiego figurował jako ostatni na programie; śpiewał on „Sycyljankę" z Roberta. Nie będziemy powtarzać tyrad zachwytu dzienników berlińskich, gdyż mieliśmy sposobność słyszeć jak Mierzwiński śpiewa to cacko — z którego tworzy nieporównane arcydzieło. Obecny na poranku cesarz niemiecki pierwszy dał sygnał oklasków i opuścił swą lożę po powtórnym śpiewie Mierzwińskiego. W tym poranku dziwnym zbiegiem okoliczności, brało udział aż dwóch tenorów Warszawianinów, bo i dawniejszy stały członek opery berlińskiej i jeden z ulubieńców publiczności, Rotmil, który odśpiewaniem pieśni Szumana zachwycił zebraną publiczność i nagrodzony został gorącym oklaskiem.

Kraju Nr. 52 zawiera: Artykuł wstępny: Kwestja kolonizacji niemieckiej. — Stan moralności społecznej, według statystyki kryminalnej. — Sprawy bieżące: Obrachunek roczny z działalności administr. parafji św. Katarzyny w Petersburgu. — Akt oskarżenia przeciwko instytucji hr. Kickiego. — Korespondencje *Kraju*: z Waszyngtonu, z Belgradu, z Warszawy, z Hajsyńskiego pow. — Z sądów. — Z politycznego świata. — Ostatnie wiadomości. — Dział bieżący: Ziemia i kolonje słowiańskie. — Przegląd prasy. — Dział urzędowy. — Wiadomości — Kronika petersburska. — Z Warszawy. — Z prowincji. Kronika ekonomiczna. — Doniesienia. — Dział literacki: Rosja w Turkestanie, dr. Fr. Czernego. — Nowele i obrazki M. Bałuckiego, T. T. Jeża. — Po za krajem, Zglińskiego. — Nowości literackie: Sprawozdanie o utworach Federowicza Wł. — Wydawnictwa „Księgarni krajowej" Konrada Prószyńskiego, przez Tymona Glogera. — Kronika powszechna. — Odcinek: Omyłka, opowiadanie Bolesława Prusa. — Ogłoszenia.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej"

Konkursa. W Zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie potrzebny jest dyurnista. Kompetenci zechcą się osobiście zgłosić do Dyrekcji Zakładu.

Przy sądzie krajowym w Krakowie posada woźnego Rady z roczną płacą 450 złr., ewentualnie posada woźnego kancelaryjnego, z roczną płacą 300 złr. jest do obsadzenia. Podania wnosić w 4 tygodniach od 10. stycznia 1883 do prezydjum Sądu wyższego w Krakowie.

Posada koncepisty w X. klasie rangi przy Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie jest do obsadzenia. Podania należy wnieść do 3 tygodni w rzeczonej Dyrekcji.

Posada zastępcy starszego prokuratora państwa w Krakowie, w VIII. klasie rangi, a względnie zastępcy prokuratora państwa w okręgu Sądu krajowego wyższego, również w VIII klasie rangi jest do obsadzenia. Podania wnosić do nadprokuratorji państwa w Krakowie w 14 dniach.

Posady nauczycielskie: I. W powiecie złoczowskim: a) przy szkołach etatowych z płacą 300 złr.: W Białogłowach, w Kabarowcach, w Podhajczykach, w Strombabach; b) przy szkołach filialnych z płacą 250 złr.: w Bobutynie, w Boniszynie, w Koropcu, w Manajowie, w Ostaszowcach, w Soiance, w Skniłowie, w Sławnej, w Zakomarzu, w Kruhowie.

II. W powiecie brodzkim: a) przy VIIklasowej szkole żeńskiej w Brodach dwie posady starszych nauczycielek, z płacą po 600 złr.; b) przy szkołach etatowych z płacą 300 złr.: w Baryłowie, w Berlinie, w Blichu, w Boratynie, w Ciszkach, w Gajach starobrodzkich, w Kadłubiskach, w Kontach, w Suchodołach, w Szczurowicach; c) przy szkołach filialnych z płacą 250 złr.: w Batyjowie, w Bielawcach, w Grzymałówce, w Kustyniu, w Orzechowczyku, w Piaskach, w Rażniowie, w Reniowie, w Suchowoli, w Wierzbowczyku. Podania wnosić do 16. lutego b. r. do Rady szkolnej okręgowej w Złoczowie.

Posada nauczyciela geografji i historji w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie jest do obsadzenia. Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca etatowa 1000 złr. i dodatek aktywalny 300 złr. Podania wnosić najpóźniej do 15. lutego b. r. do prezydjum Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada gospodarcza oddziału rudecko gródeckiego uchwaliła: 1. Stacje dla buhai umieścić w Rudkach, Komarnie, Sądowej Wiszni, Hoszanach, Mokszanach, Hermanie i Hrośnicy. 2. Z wiosną zaprowadzić stacje doświadczalne dla hodowli różnego gatunku ziemniaków. 3. Starać się o otwarcie napowrót szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku. Dalej obejrzeli członkowie Rady liczną trzodę chlewną angielskiej rasy w Chłopcach, która przeważnie żywioną jest suszonemi pokrzywami, z omastą otrąb.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. stycznia.

Dr. Smolka odjeżdża 17. bm. do Wiednia, albowiem I. posiedzenie Rady państwa zwołano na 20. bm.

Neue fr. Presse donosi, że rzymsko-katolicki biskup przemyski ks. Solecki wniósł do Rządu podanie w którem zajmuje się szczegółowo kwestją kalendarzową i wykazuje konieczność połączenia świąt grecko-katolickich z rzymsko-katolickimi.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Taaffego miano obradować nad projektem ustawy o regulacji rzek galicyjskich. Ustawa powyższa ma być przedstawioną cesarzowi w najbliższych dniach a następnie za zezwoleniem cesarskiem wniesioną do Rady państwa.

W Ministerstwie spraw wewnętrznych toczą się dotychczas obrady nad ustawą o ubezpieczeniu robotników w razie nieszczęśliwych wypadków. Do obrad tych wezwano przedstawicieli wszystkich Ministerstw, jakoteż znakomitych ludzi zawodowych.

Minister sprawiedliwości wydał polecenie do Prokuratorji we Lwowie, aby ściślej niż dotąd czuwała nad dziennikami ruskiemi. Do tej wiadomości dodaje *Reforma:* Wyznajemy — że wiadomość ta bardzo nas dotyka niemile. Po środkach represyjnych niczego dobrego się nie spodziewamy — a skutek będzie ten, że dzienniki ruskie jeszcze z większą niż dotąd zaciekłością będą się rzucać na „polskie rządy". I my godzimy się zupełnie z tą uwagą *Reformy.*

Pan Adolf Iwanowicz Dobriańskij, znany „działacz" w Galicji, wydał drukowaną w Moskwie broszurę p. t. „O sowremiennom religiozno-politiczeskom położenii awstro-ugorskoj Rusi". (O współczesnem religijno-politycznem położeniu austro-węgierskiej Rusi). Dążność broszury, drukowanej w Moskwie, określa najlepiej jej koniec, który w dosłownym przytaczamy przekładzie: „Jeśli i tym razem wpływ naszych opiekunów i dręczycieli w wyższych rządzących sferach, gdzie nikt nie broni interesów naszych, okaże się o tyle silnym, że prawodawcze koła nie zwrócą uwagi na legalne nasze dążności i pragnienia, nie my będziemy winni za nieuniknione następstwa nieustannych gwałtownych zamachów na nasz kościół i nie my będziemy winni, jeżeli cały nasz naród postąpi za przykładem dwunastu milionów swoich braci, ażeby w zjednoczeniu (w wozsojedinienii) z prawosławiem znaleźć wieczystą i trwałą drogę do zbawienia".

Na zebraniu czeskich przemysłowców cukrowniczych było reprezentowanych 116 fabryk. Toczono rozprawy przeważnie w języku niemieckim Przewodniczący Hodek, zdał sprawę z swej audjencji u ministrów. Prezes ministrów hr. Taaffe, minister handlu i minister rolnictwa byli bardzo uprzedzający, chłodniej zachował się minister finansów; stronnictwa parlamentu nie okazują chęci pojednania. Następnie wypowiedział przewodniczący przekonanie, że przemysłowcy cukrowniczy mają zupełne prawo do wezwania pomocy Rządu. Przyzwolenie Węgier jest, zdaniem mowcy niepotrzebnem do uznania sprawiedliwych życzeń przemysłowców.

Na temże zgromadzeniu czeskich cukrowników powiedział przewodniczący Hodek, że regulacja rzek galicyjskich może być odroczoną, ażeby czeski przemysł cukrowniczy mógł otrzymać pomoc ze skarbu państwa w kwocie 6.000.000. Oczekiwać należy ze strony dzienników czeskich protestu przeciw takiemu niedorzecznemu wystąpieniu.

Bank austrjacko-węgierski doniósł sądowi handlowemu w Pradze, iż gotów jest cofnąć wszystkie rekursa i protesta, wniesione na zebraniu wierzycieli przeciw czeskiemu ziemskiemu zakładowi kredytowemu, pragnąc tym sposobem wytworzyć jak najrychlej *definitivum* w zarządzie masy konkursowej.

Dzienniki wiedeńskie zapuszczają się już w kombinacje, kto będzie następcą zmarłego ks. Adolfa Auersperga na urzędzie prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej. Wymieniają br. Pretisa i hr. Hohenwarta.

Z Zagrzebia donoszą o nowym sporze między biskupem Strossmayerem a Rządem. Naczelnik obwodowy w Diakowarze, dyecezji Strossmayera, Czuvay pociągnął kilku księży do odpowiedzialności za podburzanie ludu do oporu przeciw władzy. Ks. Strossmayer oświadczył, że księża na mocy obowiązującego konkordatu stoją pod jego jurysdykcją i nie mogą być przez władzę cywilną pociągnięci do odpowiedzialności, nadto udał się drogą telegraficzną z zażaleniem do bana a oprócz tego i do Rzymu z prośbą o pomoc i wsparcie. Naczelnik obwodowy udał się do Rządu krajowego po wskazówki do dalszego działania. Stosunki tamtejsze zaczynają w ogóle być nieznośne; ciągłe starcia między władzą świecką a duchowną są na porządku dziennym.

W domu Gambetty w Ville d'Avray odbyła się 4. stycznia demonstracja; złożono wieńce dla Gambetty i Alzacji i Lotaryngji. Deputowany prof. Paweł Bert powiedział: pierwsza część programu Gambetty: założenie i skonsolidowanie Republiki jest skończona; druga część: rekonstytucja ojczyzny i przywrócenie starych granic jest jeszcze nieskończona. Sceptycy mogą mówić: jest to sen; gdyby śmierć nie była spotkała Gambetty, byłyby rzeczy stały inaczej. — Derouléde ubolewał nad dymisją jenerała Campenona, który nie może już pracować dla koncentracji wojsk, dla wielkiej akcji, która zerwie pokój frankfurcki i przywróci Francji kraje zabrane.

Pol. Cor. dowiaduje się, że ks. Bismark zaniechał na razie zamiaru podróży na południe. W sferach mających styczność z Radą związkową zapewniają, że ks. kanclerz czyni postanowieniem tem zadość osobistemu życzeniu cesarza Wilhelma. Mimo to możliwą jest rzeczą, że ks. Bismark przerwie na krótki czas zajęcia urzędowe i uda się na południe, gdyby jego małżonka zmuszoną była pojechać na kurację do jakiejś miejscowości o łagodnym klimacie południowym.

Pall Mall Gazette zaznacza w obszernym wstępnym artykule, że Gladstone udaje tylko chorego, jakby skutkiem nadmiaru pracy, właściwie zaś jest on sparaliżowany położeniem politycznem, z którego ma jedno tylko wyjście. Wyjście to uważa za wielce niebezpieczne dla siebie. W gruncie rzeczy nienawidzi Gladstone wszelkich zewnętrznych spraw, a wbrew temu swojemu usposobieniu zmuszony on zajmować się od pewnego czasu jedynie zagranicznemi przesileniami, do których czuje wstręt i rozstrzygać ich nie umie. Otóż, gdyby Gladstone naprawdę zachorował, w takim razie byłaby Anglja bliską katastrofy nieuniknionej, bo Derby waha się bezradnie na jedną lub drugą stronę, Granville zaś nie był i nie jest panem sytuacji. Nam potrzeba w tej chwili — kończy *Pall Mall Gazette* — postanowień pewnych, nie zaś jakichś krnąbrnych eksperymentów.

Rokowania dyplomatyczne podjęte celem cofnięcia rozkazu, wydalającego z Berlina znanego publicysty włoskiego, Cirmeniego, nie odniosły pożądanego skutku, gdyż Cirmeni w swojej działalności publicystycznej dopuścił się obrazy Niemiec i Austrji.

Ajencja Stefani donosi, że car zaniósł do papieża zażalenie, z powodu zachowania się biskupów katolickich, którzy działają wbrew rozporządzeniom rządowym.

Do dziennika *Srbski List* piszą ze Stambułu, że pogłoska podana przez pisma watykańskie o zamierzonem przejściu patrjarchy ekumenicznego na łono kościoła katolickiego — jest zupełnie bezpodstawna. Po instalacji nowomianowanego patrjarchy Joachima — pisze rzeczony dziennik — złożył mu nuncjusz papiezki osobiście życzenia. Wizyta ta, jako pierwsza od czasu schizmy głębokie zrobiła wrażenie i stała się punktem wyjścia do nawiązania dyplomatycznych stosunków między Watykanem a Fanarem. Zaproszono patryarchę do Rzymu. Ten odmówił. Podróż do Rzymu uważanoby za znak poddania się i pociągnęłaby za sobą złożenie patryarchy przez Radę kościelną z urzędu.

Z Sofji donoszą *Pol. Cor.*, że przewódcy konserwatystów Stojłow i Zankow udali do się księcia ze skargą, w skutek zniewagi w Sobranju i zażądali w osobnym adresie rozwiązania Sobranja i dymisjonowania prezydenta ministrów Karawelowa. Książę miał odpowiedzieć, że się nie miesza w sprawy wewnętrzne Sobranja, i że nie przedsięweźmie dopóty zmiany gabinetu, dopóki opozycja w tak szczupłej znajduje się mniejszości. Prezydent Izby Stambułow ma zagaić przyszłe posiedzenie Sobranja oświadczeniem, które zadowolni opozycję.

Wiadomość o dotkliwej klęsce, którą Chińczykom zadał operujący na drodze do Langson korpus generała Négriera, przybyła do Paryża w nader odpowiedniej chwili, która się nadaje do zmian w francuskiem Ministerstwie wojny i łączącej się z niemi wysyłki nowych wojsk w liczbie co najmniej 6.000 ludzi. Zdaje się, że Ferry w ostatnich czasach nie uwiadomił należycie nawet swych kolegów w Ministerstwie o stanie rzeczy w Tonkinie i treści najświeższych depesz generała Brière'a, admirała Courbeta i pana Patenotre, i że przy mianowaniu Lewala ministrem wojny dość samowładnie postąpił. Zresztą w ogóle dobrze wróżą o zachowaniu się następcy generała Campenona. W każdym razie będzie mógł Ferry z depeszą z Hanoi w ręku spokojnej wyczekiwać otwarcia Izb.

Ostatnia poczta z Japonji donosi o dość poważnych rozruchach, które zaszły w rozmaitych miejscowościach tego kraju a szczególnie w Saitama. Pokazuje się, że z początkiem października wieśniacy wspomnianej prefektury żądali zwłoki do zapłacenia podatków, których nie mogli uiścić z powodu spadku cen ryżu. Ponieważ im nie przyznano tego terminu, zgromadzili się petenci 31. października na znak, dany strzałem armatnim, w pewnem miejscu i wyruszyli do sąsiednich miast. Wzrastające tłumy wtargnęły do domów bogatych obywateli, spaliły ich zasoby i zabrały wszystko, co unieść było możebnem. Sceny podobne powtarzały się przez kilka dni. Wysłane przeciw zaburzycielom wojska cesarskie napotkały na silny opór, i zdołały tylko z trudnością utrzymać się na placu boju i ścigać następnie tłumy. Rząd wysłał rozkaz do prefektów, by przesłali mu szczegółowe sprawozdania o obecnej sytuacji rolnictwa, i krąży wieść, że postanowiono zniżyć podatki gruntowe.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 8. stycznia. Słychać, że Rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa projekt do ustawy o Izbach rolniczych.

Linz 8. stycznia. Minister handlu oznajmił komisji wyborczej Izby handlowo przemysłowej, że w wypadkach wątpliwych ma komisja ta rozstrzygać, komu przysłuża prawo wybieralności. W skutek tego uchwaliła komisja, że prawo wybieralności ograniczonem jest do dotyczącej sekcji, nie zaś do kategorji.

Berlin 8. stycznia. *National Ztg.* dowodzi na podstawie treści korespondencyj Cirmeni'ego, w *Diritto* zawartych, że twierdzenie *Nordd. Allg. Ztg.*, jakoby Cirmeni był nieprzyjacielem Niemiec, a listy jego miały charakter nienawistny, jest nieuzasadnionem. Krytyka nie przekracza w tych korespondencjach granic umiarkowanego liberalizmu niemieckiego.

Telegramy biura koresp.

Rzym 7. stycznia. *Ajencja Stefani* zaprzecza stanowczo doniesieniom dziennika *Daily Telegraph* o demisji Mancini'ego.

Rzym 7. stycznia. Z powodu zamordowania Bianchi'ego, naczelnika ekspedycji naukowej, postanowił Rząd włoski wysłać natychmiast posiłki, celem wzmocnienia garnizonu w Assab, dla obrony tamtejszej kolonji włoskiej.

Berlin 7. stycznia. Konferencja przyjęła projekt deklaracji, dotyczący handlu niewolnikami, odroczyła obrady nad kwestją neutralności i rozpoczęła rozprawy nad projektem o formalnościach, odnoszących się do nabywania terytorjów na wybrzeżach afrykańskich.

Bruksela 7. stycznia. *Indépendance belge* donosi, że Hiszpanja uznała międzynarodowe „Towarzystwo afrykańskie" i że dotycząca konwencja została dziś podpisana.

Londyn 8 września. Jenerał Wolseley donosi z Korti pod dniem 7. stycznia, że odesłał właśnie transport żywności pod silną eskortą do Gakdul-Metameh. Jenerał Stewart odchodzi jutro z drugim transportem do Metameh, które obsadzi około 15. b. m. i połączy się, jeśli znajdzie potrzebne parowce, natychmiast z Gordonem.

Madryt 7. stycznia. Król i minister spraw wewnętrznych wyjeżdżają jutro wieczorem do Andaluzji. (Celem zwidzenia okolic, dotkniętych straszną klęską w skutek trzęsienia ziemi. P. R.)

Paryż 7. stycznia. Dziennik *Temps* otrzymuje z Petersburga następującą depeszę: W obec niezgody Anglji i Francji w kwestji egipskiej, uważa Giers za stósowne utworzenie mięszanej komisji, którąby zbadała obopólne propozycje i złożyła mocarstwom odnośne sprawozdanie.

Lwów d. 7. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 264·50 do 268 —, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196 50 do 200 —, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91 50 do 92 75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—. Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98 50 do 99·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, ios. w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90 60 do 91 60, Losy miasta Krakowa 17·— do 18 50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·68 do 5·78. Dukat cesarski 5·73 do 5·83, Napoleondor 9·72 do 9 82, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10 12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·27½ do 1 28½, 100 marek niemieckich 59 95 do 60·85, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 8. stycznia godz. 10 min. 30. Akcje kredytowe 293 60, Anglo-Austr. 97·—, Akcje banku Union 73 75, Kolej Karola Ludwika 265 25, Połudn. 146 50, Renta papierowa 82 30 Listy zastawne galic. banku hipot. 100 75, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 77½, Rubel papierowy 1·28½. Usposobienie: ustalone.

Wiedeń d. 7. stycznia godz. 1 min. 46 Akcje alp. tow. górn. 43 60, Węg. akcje kredyt. 306 75 Akcje anglo-austr. 97·—, Akcje banku Union 74·—, Akcje Karola Ludwika 265·—, Akcje kolei północnej 233 50 Akcje kolei południowej 145·80, Akcje kolei Alfoldzkiej 180 —, Akcje Staatsbahn 301 30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 199 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 170 10, Wiedeńskie losy 125 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105 50 Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102 —, Losy regulacji Cisy 117 75 Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 96·—, Akcje banku związkowego 100·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·28½, Węgierskie losy 116 50 Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 7. stycznia godz. 5 min. 51 Jednolity dług państwa w banknotach 82 30, w srebrze 83 30, Renta w złocie 104 55, 5% austr. renta marcowa 97 80, Akcje banku wiedeńskiego 164·—, kredytowego 294 90, Londyn 123 60, srebro —·—, Napoleondor 9·77, Dukat cesarski 5 80, 100 marek niemieckich 60 35.

Berlin d. 7. stycznia godz. 5 min 30. Rosyjskie banknoty 212 70, Akcje kredytowe 499 —, Lombardy 244·—, Galicyjskie 109 50, Kolei rumuńskiej 64·—, Austrjackie banknoty 165 40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79 67.

Telegramy zbożowe d. 7. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8 50 do 8 75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 27 25 do 27 50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8 25 do 8·26 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— fr. Berlin: Pszenica żółta na listopad - grudzień 164 25 m., żyto —·— m., spirytus 1000 42 25 m. olej rzepakowy 51 50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 8 stycznia 14 75 do 15·—. Brema: 7 20 do —·—. Hamburg: 7 40, na styczeń 7 30 na listopad marzec 7 35 Antwerpja: na styczeń 18⅛. Nowy-York: 8¼. Filadelfja: 8⅛.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 8. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany)

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp. o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany)

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 5. (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed południem (pociąg lokalny) Stryj Lwów.

W Izydorówce

(stacja kolei Stryj, ostatnia poczta Żurawno), są do nabycia

dwa ogiery

krwi orjentalnej.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Izydorówka. 1075 6—6

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1003 2—0

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

FORTEPIAN

mahoniowy, krótki, na $6\frac{1}{2}$ oktawy, o melodyjnym głosie, trwale i pięknie zbudowany, jest do sprzedania na składzie Wgo p. Mańkowskiego ul. Pańska l. 10. za cenę bardzo przystępną.

Bieliznę gotową

dla dam, panów i dzieci jako najpraktyczniejsze podarunki

na Gwiazkę i Nowy Rok

polecają 1071 4—0

M. Bayer i Spółka

LWÓW, ul. Karola Ludwika l. 1.

Do sprzedania z wolnej ręki

KAMIENICZKA

jednopiątrowa z ogrodem we Lwowie w cenie 14.000 złr. w. a. przy arystokratycznej ulicy, i przez jednego z najzdolniejszych budowniczych zbudowana. 1072 4—5

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wna Pani **Białecka**, ulica Kopernika l. 28, we Lwowie.

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, słabych na piersi lub żołądek, albo dotkniętych bladaczką i ogólnem osłabieniem.

RACAHOUT ARABSKIE.

Przygotowany przez

P-a DELANGRENIER w PARYŻU.

(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego.

Karol Bałłaban

we Lwowie

poleca

KAWĘ

pod nazwiskiem

„SIRIUSZ"

we Lwowie polecanej, sprzedaję 1 kilo takiej kawy po złr. 1·50. $4\frac{3}{4}$ kilo wysełam do każdej stacji pocztowej w kraju opłacone złr. 7·20.

Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie do przewozu regularnego kilku worków „Siriusza" miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupując z pierwszorzędnych firm światowych, wyrównywa „Siriusza" co do smaku, woni i wydatności zupełnie. 1120 1—0



Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek l. 45.

Okruchy herbaciane

Cenniki rozsyłamy franco!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Opakowanie nic się nie liczy!

1884 1884 1884 1884

1047 1—0

MASŁO

Zarząd Nowego Sioła pod Stryjem, wysyła masło w 5-cio kilogramowych paczkach z opakowaniem i franko w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre** po 5 złr. 50 cnt.

Świeże śledzie solone

84-ty połów, mieszczący najpiękniejszy towar, przesyłam beczki 10 funtowe, zawierające 40–50 sztuk, gwarancja do 3 miesięcy, pobranie pocztowe wolne.

P. PROTZEN, Cröslin

nad morzem Bałtyckiem, pow. Stralsund.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przyciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 cnt.** w Paryżu. — **We Lwowie** w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego.

1056 1 0

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny J. **Łapiński**, właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1063 4–20

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,

poleca

KAWY

pod nazwiskiem „Siriusz" we Lwowie polecane, 1 kilo takiej kawy złr. 1·50, na prowincji $4\frac{3}{4}$ kilo złr. 7·20, opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

Pod nazwiskiem „Siriusz" sprzedawana kawa nie potrzebuje 9 letniego pobytu w Ameryce, ani protekcji osobliwszej taniości dla Publiczności, jest to gatunek kawy, który u mnie bez wszelkiej protekcji o 10 centów taniej kosztuje. 1120 1–0

Ostrzeżenie przed naśladowaniem firmy „Siriusz" jest bez podstawy, ponieważ firma tworzy imię i nazwisko.

Pełnomocnik dóbr

Morawiec, ukończony akademik i technik, z 15-letnią praktyką lasową i gospodarską, życzy sobie objąć zarząd majątku w Galicji za skromnem wynadgrodzeniem. Kancja znaczna jest na żądanie do dyspozycji. Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość z grzeczności udziela: Kierownictwo uprawy chmielu Wola Adamowa, poczta Toporów. 1089 2—0

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Poleca:

Ser	ementalski 4 letni	po złr. 1·60 kilo
„	cieszyński Grojer	„ „ —·96 „
„	holenderski Eidam	„ „ 1·80 „
„	Roquefort I-ma	„ „ 3·20 „
„	Limburski	„ „ 1·60 „
„	Parmazański 5 letni	„ „ 2·50 „
„	ziołowy szwajcarski	35 i 70 sztuka
„	Imperial łagodny	25 ct. sztuka.

Hurut ormiański do zup 10 ct. sztuka.
Bryndza liptawska 80 ct. kilo.
Powidła węgierskie 36 ct. kilo.
Miód biały lipowiec po 30, 45 i 70 ct.

Sprzedaż Tryków

w Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol, jest do nabycia 40 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Koposchewo, a w późniejszych latach z Harty i Pstrągowy. Tak świadczą regestra bonitacyjne, daje jedna sztuka pranej wełny $6\frac{1}{2}$ kilograma. Wełna z r. 1885 sprzedaną została po 123 złr. za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do Administracji dóbr jak wyżej. 1109 2—7

Nowo konces. Biuro Załatwień

Lwów, ulica Krakowska l. 20, III. piętro.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż dostarczam uzdolnionych **Nauczycieli, Guwernantek, Oficjalistów** wszelkiej kategorji i t. p. Rownież pośredniczę w **kupnach, dzierżawach, pożyczkach** i załatwiam wszelkiego rodzaju komisa rychło i rzetelnie.

Spodziewająo się względnego poparcia Szanownego Obywatelstwa oczekuję licznego poruczania mi swych interesów.

Włodzimierz Wereszczyński.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie 1020 3—0

Na karnawał!

Zaopatrzyłam mój **Magazyn sukien damskich** w kwiaty, koronki, tiule, gazy, hafty i t. p., materje lekkie i wszelkie zlecenia i zamówienia na **toalety balowe i wieczorowe** wykonuję z największą starannością i elegancją.

JÓZEFINA DĄBROWSKA

Plac Marjacki l. 8. 1121 1—6

Powszechnie uznany

ekstrakt oliwy słuchu

c. k. sekund. dr. Schipka, który usuwa każdą nie wrodzoną **głuchotę**, i prawie natychmiast **szum w uszach, strzykanie, wypływ z uszu** itd jest **prawdziwy** wraz z przepisem użycia do dostania za przesłaniem złr. 1·50.

w głównym składzie

J. LÖBL, Wien, IX. Seegasse 8.

WINA

ceny znacznie zniżone

1 flaszka **Stołowego** bardzo dobrego 45 cnt.
1 „ **Zieleniaku** po 60, 70 i 80 cnt.
1 „ **Samorodnera** cnt. 90, złr. 1 i 1·20.
1 „ **Klosterneuburgera** 80 i 90 cnt.
1 „ **Vöslauera** 80 cnt. i wyżej.

1122 poleca handel 1—0

WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Rządca dóbr

w młodym wieku z rzetelnemi świadectwami poszukuje posady od 1. marca r. b. — Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować pod liter. **P. M.** w Administracji *Dziennika Polskiego.*

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki. Blancard

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

Odszczególnione na wystawach!

Medal państwowy!

Jedyny doświadczony środek na

Rheumatyzma

wszelkiego rodzaju jest

„Antigouttine végétale"

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu.

Cena za flakon 1 złr. 25 ct.

Główne składy we Lwowie w apt. Z Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza i Leona Fleischmana i w aptekach na prowincji. 1066 2—0

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
$4\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 1004 2—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Pa TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych**, zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stempel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1015 1—0

SKLEPY WŁASNE: HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

W KRAKOWIE FILIA: SUKIENNICE L. 20.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 30 cnt. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Fitilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 cnt. — **Quillaja**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 cnt.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr. 1001 2—0

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszka 30 cnt.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione sześcioma medalami zasługi.

W m. Białej-Cerkwi

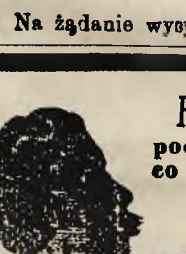
gubernja Kijowska, pow. Wasylkowski, stacja drogi żelaznej Fastowskiej

w dniu 3. (15.) lutego 1885 roku odbędzie się

doroczna sprzedaż koni arabskich,

rozpłodowych matek, młodych wierzchowych i zaprzężnych, przeważnie maści karych, kasztanowatych i gniadych, pochodzących ze stad JW. z ks. Sapiehów hr. Marji Branickiej, JW. hr. Ksawerego Branickiego i właściciela ziemskiego Wł. Markowskiego; konie opatrywać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od dnia 1. (13.) lutego 1885 roku.

Na żądanie wysyła się szczegółowa lista koni. 1087 5-9





Przy placu Halickim l. 10 w t. z. Pałacu

począwszy od niedzieli 23. listopada, co dzień od godziny 9. rano do godziny 10. wieczór otwarte będzie

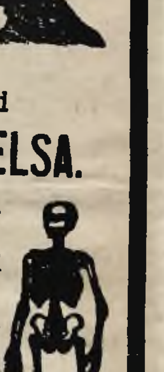
wielkie na cały świat sławne

Muzeum wraz z Panopticum

w zakresie anatomji, sztuki i umiejętności

KAROLA GABRIELA przedtem S. MEISELSA.





Wstęp do Muzeum dozwolony jest tylko dorosłym i kosztuje 20 cnt., wojskowość bez szarży płaci 10 cnt.

Panopticum otwarte jest dla mężczyzn, kobiet i dzieci za opłatą 15 cnt. Wojskowi bez szarży i dzieci płacą 10 cnt.

Wstęp do obydwu oddziałów razem 30 cnt., wojskowi bez szarży 15 cnt.

Katalogi w języku polskim i niemieckim przy kasie po 6 cnt. 1060 2—0

Bliższe szczegóły ogłoszą plakaty.

Z poważaniem

KAROL GABRIEL

następca **Meiselsa.**

Korzystna dzierżawa.

Majątek ziemski przy samej kolei z dobremi budynkami gospodarskiemi, obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 mor. najprzedniejszej roli i 185 morg. przeważnie suchych łąk i pastwisk, jest z wiosną roku 1885 na lat 6, a nawet i 9 **do wydzierżawienia.** Zasiewy ozime w znaczniejszej części starannie wykonane.

Po bliższe informacje zgłosić się należy do p. dr. Klemensa Żywickiego adwokata krajowego w Tarnopolu. 1069 4—8

Piwiarnia Szwechacka i Skład piwa

ANTONIEGO DREHERA

w Hotelu de France, plac Marjacki

(dawniej HOTEL LANGA).

!!!Dziś otwarcie!!!

Wydawanie piwa we własnym zarządzie!

Ceny piwa w wyszynku:

1 litr Marcowego Leżaka — Export najlepszej jakości	28 ct.	1 litr piwa Bock à la Porter	40 ct.
$\frac{1}{2}$ „ „ „ „ „ „	14 „	$\frac{1}{2}$ „ „ „ „ „ „	20 „
$\frac{1}{4}$ „ „ „ „ „ „	7 „	$\frac{1}{4}$ „ „ „ „ „ „	10 „

Piwa są zawsze świeże i wprost z beczki podawane. O najwyborniejszą kuchnię wiedeńską i polską po cenach umiarkowanych jak również o skrzętną usługę postarano się.

Zamówienia na sprzedaż większą w ilości 1, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ hektolitra dla Lwowa lub prowincji **przyjmuje kantor hotelu** i uskutecznia jak najrychlej. 1111 2-3

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE.

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu, na ulicy de l'Arbre sec. 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże te rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, koktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą **Bandażów elektro-medycznych**, które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. — Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Manna i apteki p. K. Mikolascha 1037 1—9

Fabryka wyrobów betonowych. Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. ZIELENIEWSKIEGO

inżyniera w Krakowie, ulica Krowoderska poleca

Materjały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips, Glinka ogniotrwała.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe.** Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo", asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcje żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzje stalowe, Kroksztyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu.** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piecee kaflowe, Piece żelazne i t. d. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie. 2109 17—17

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.